

W CZYM RZECZ? Ano w tym, że trzeba nam przeprosić Czytelników za fatalny plan zdjęć w majowym wydaniu „Rzeczy”. Najbardziej żal, że niezwykłości swoich „działek” nie mogła okazać w pełni „majowa dziewczynka” ze strony 1. Robimy wszystko, by w przyszłości klisze chemiczne były bez usterek. Ich wykonawca, WZG Wrocław, przyrzeka poprawę. — mamy nadzieję i pozdrawiamy wroźniaki Czytelników.

(red.)



Pan senator EDWARD WENDE o rozpoczynających się 29 maja „Dniach Krotoszyna” dowiedział się z samochodowego radia. A że bawił w sąsiednim Jarocinie, postanowił wpaść i do nas. „Radio Merkury” przeprowadzało tego dnia bezpośrednią transmisję z Krotoszyna. Przy mikrofonie dyżur pełniła Roma Hyszko, na pytania dziennikarzy odpowiadali panowie zmagający się tutaj z pewnymi problemami. Wykorzystano też obecność senatora. — W radio wystąpiła tylko o-

pozycja — komentowano w poniedziałek na Kołtątku. Jeśli przyjąć, że Hyszko, Ziętkiewicz, Dudek, Majchrzak i niżej podpisany nie zawsze są „za” — to Krotoszyń jest miastem osobliwym. Bo nie tylko radio, ale i miejscowa gazeta jest w rękach „opozycji”. Sytuacja nie do pozazdroszczenia...

Z panem EDWARDEM WENDEM rozmawiam o trudnej współczesności.

CO MOŻESZ ZROBIĆ DLA OJCZYZNY...

Senator Edward Wende w Krotoszynie

— Doskonale wiem — mówi senator — jakie kolosalne są trudności życia, jakie koszty niesie reforma. Nie stety tak jest, że za błędy rządzących (tych starych i tych nowych) płaci społeczeństwo. Jednego jestem pewien, że rządy „solidarnościowe” popętniały błędy, ale wiem także, że zmierzały ku dobremu. Błędów nie robi ten, kto nic nie robi! Trudno wymagać, by po 3,5 roku wszystko było tak, jak w krajach o gospodarce wolnorynkowej i starej

demokracji. Po 50 latach (w tym po 45 latach dominacji sowieckiej) mieliśmy kraj zniszczony, obciążony długami, wymagający zmian prawa, stosunków gospodarczych, mentalności, a zwłaszcza — stosunku do pracy. Przypomina mi się powiedzenie Kennedy'ego: „Nie pytaj co ojczyzna może zrobić dla ciebie, a zastanów się, co ty możesz zrobić dla ojczyzny”. To oczywiście, że każdy człowiek ma tylko jedno życie i chciałby, żeby przebiegało ono zgodnie

z jego oczekiwaniami. Często jest to niemożliwe z przyczyn od tych ludzi niezależnych. Myślę o prawdziwym berobociu. Jedyną nadzieją pozostaje świadomość, że wszystko podąża we właściwym kierunku, choć wymaga cierpliwości. Efekty nie mogą być natychmiastowe. Choć na pierwszy rzut oka widać zmiany i w Krotoszynie, i w Jarocinie, i w Warszawie.

ciąg dalszy na str. 2

Grafitech

61-814 POZNAŃ
ul. Ratajczaka 19
tel. bezpośr. 53-71-66
tel. 53-65-11 w. 200
tel./fax 22-60-68

WYKONUJEMY:

- * plansze reklamowe
- * kasetony
- * flagi reklamowe
- * reklamę na samochodach
- * neony świetlne
- * piaskowanie
- * skład elektroniczny
- * projekty graficzne

POLECAMY USŁUGI POLIGRAFICZNE:

- druk offsetowy
- sitodruk
- typografia
- tampodruk

ZAPRASZAMY

w godzinach od 7.00 do 16.00

(96)

TRANSPORT

„JUMAR” S.C.

HURTOWNIA

artykuły:

- PAPIERNICZE
- BIUROWE
- SZKOLNE
- HIGIENICZNE

TRANSPORT

• NA CAŁY KRAJ

KROTOSZYŃ, UL. SŁODOWA 2

(wjazd od ul. Sienkiewicza)

telefon 544-59, 522-71 w. 443

czynne 7.00 — 15.00 w dni robocze

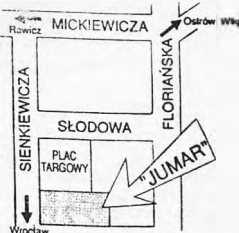
- Rzetelna obsługa
- Ceny realne

PRZYJDŹ RAZ A POWRÓCISZ NIERAZ

ZAPRASZAMY

(97)

HURTOWNIA



WIADOMOŚCI

W naszym mieście działa ok. 16 videowypożyczalni, a opłaty za wypożyczenie kasety należą do najniższych: 5 tys. zł na dobę, 7 tys. zł na weekend.

Coraz częściej spotkać się można z fałszywymi banknotami. W tym roku wykryto u nas ponad 20 takich podróbek.

W dniach od 8 do 22 maja w kinie „Przedwiośnie” trwały pokazy filmów w ramach KONFRONTACJI '93. Kino odwiedziły ogółem 102 osoby, a największą frekwencją cieszył się „Nagi lunch” — 17 osób. Te liczby mówią wszystko.

Na terenach Nadleśnictwa Krotoszyn posadzonych zostało w tym roku ok. 1,5 mln drzewek. Głównie były to sosna, dąb i świerk. Przypominamy o ostrożności w lesie z ogniem. Zielone „pluca” są przecież potrzebne wszystkim.

Coraz powszechniejsi stają się w kraju tzw. „amatorzy darmowego paliwa”. Krotoszyńska stacja benzynowa, jak na razie, nie odnotowała ani jednego takiego przypadku.

Na zakończenie „Dni Krotoszyńskich” — w niedzielę 6 maja o zmroku — odbył się wieczór poetycki. Organizatorem imprezy był Krotoszyński Ośrodek Kultury, a sponsorem firma „Lumen”, która dostarczyła kilkaset świec.

Do II etapu konkursu „Policjant Ruchu Drogowego 1993 r.” z krotoszyńskiej „drogówki” zakwalifikował się sierżant Andrzej JAGIELSKI.

(alo)

GABINET LEKARSKI

Włodzimierz Florkowski

Specj. chirurgii urazowej i ortopedii

Krotoszyn, Rynek 4, II piętro, tel. 52754

Przyjmuje w środy od 16.00 — 18.00

- porady lekarskie,
 - konsultacje specjalistyczne,
 - profilaktyka i leczenie dysplazji stawów biodrowych u niemowląt,
 - MAGNETOTERAPIA,
 - TERAPIA LASEROWA
- choroby stawów, kręgosłupa, urazy, złamania, choroby tętnic żył, astma oskrzelowa, migrena, blizny, stany zapalne i zespół bólowe różnego pochodzenia, trudno gojące się rany i owrzodzenia.

(30)

Co możesz zrobić ...

(dokończenie ze str. 1)

— Panie senatorze rozmawiamy w dniu, w którym Prezydent RP podjął decyzję o rozwiązaniu parlamentu...

— ...i muszę powiedzieć, że martwi mnie ta decyzja. Choć nie czuję się uprawniony, by ją ocenić, to muszę powiedzieć, że czeka nas teraz wielomiesięczny okres kampanii wyborczej. Politycy będą się teraz zajmować wyborami, co niekorzystnie odbije się na reformach w kraju. Zbyt często przez te 3,5 roku żyło się pod presją wyborów, populistycznych hasel nie do zrealizowania. Zastanawiam się, co innego będzie mógł zdziałać inny rząd. Według mojej oceny jest jeden tor, po którym jedzie pociąg. Czy następny masywnista będzie mógł zmienić kierunek jazdy? Będzie musiał ponownie powołać rusać. Ale chyba jednak po tym samym torze.

— Czy wystawi Pan swoją kandydaturę?

— Będzie to w dużym stopniu zależało od ugrupowania i przede wszystkim od moich wyborców. Ze swej strony deklaruję gotowość, bo uważam, że szkoła doświadczeń, które zdobyłem w parlamencie. Moi wyborcy zdecydują, czy są z mojej postawy zadowoleni, czy nie przyniosłem im wstydu. Mam nadzieję, że nie.

— Jeśli mogę wyrazić opinię własną oraz opinię osób skupionych wokół „Rzeczy Krotoszyńskiej”, chcielibyśmy, by w przyszłym parlamencie mógł być znów obecny pan Edward Wende. I dlatego już teraz — wyprzedzając fakty — życzymy powodzenia w wyborczych bojach.

Rozmawiał:

Janusz URBANIAK

Wokół było smutno, chwilałi dramatycznie. Trwały strajki pracowników stery budżetowej. A w Auli Szkoły Podstawowej nr 5, nieczym na spokojnej wyspie, radosne dzieciaki dawały dowody przyjaźni z poezją.

W eliminacjach rejonowych IV Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego im. Stanisława Aleksandra, wieloletniego redaktora naczelnego „Płomyczka” i wielkiego rzecznika przyjaźni dziecka z książką, wzięło udział siedemnaścioro dzieci z klas III-V.

Recytatorzy

Konkursowi, organizowanemu przez szkołę podstawową w miejscowości Marchwacz koło Kalisza, kaliskie Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Bibliotekę Wojewódzką, patronuje redakcja „Płomyczka”.

Za najważniejszy spośród etapów turnieju organizatorzy (bardzo słusznie) uważają pierwszy — szkolny, w którym ilość uczestników nie jest ograniczona i który, z roku na rok popularniejszy, staje się coraz bardziej prawdziwym szkolnym świętem poezji. W jednej z krotoszyńskich szkół w rywalizacji o najpiękniej wypowiedziane poetyckie słowo uczestniczyło aż osiemdziesięcioro dzieci.

Najlepsi wzięli udział w eliminacjach gminnych. W tym roku organizatorzy nie stawiali żadnych wymogów, co do doboru repertuaru. Wiersze powtarzały się niezwykle rzadko, dawały dzieciom możliwość uka-

zania szerokiej gamy możliwości wykonawczych; trafnie dostosowano je do wieku małych interpretatorów.

W eliminacjach rejonowych zwyciężyły: ANNA KACZMAREK z Borzęcej, ANETA CIEPLA z Chwaliszewa i KAROLINA ŁĄKOWSKA z Rozdrażewa. 31 maja pojadą na finał do Marchwacza.

Ogromną pracę w przygotowaniu do turnieju włożyli i dzieci, i ich nauczyciele, którzy zresztą przyjechali z nimi na eliminacje, dodając pupilom ducha i

trzymając za nie pedagogiczne kciuki. Dla jurorów i obserwatorów przesympatycznych eliminacji gminnych i rejonowych oczywistym było, że te dzieci poknęły już bakcyła poezji.

Interpretowały wiersze pięknie, bez tremy, radośnie, z dziecięcym wdziękiem. Niezależnie od tego, jak powiedzie się dziewczynkom z podkrotoszyńskich wsi, małe recytatorki już wygrały bardzo wiele — wygrały przyjaźń z poezją. Przyjaźń na całe życie.

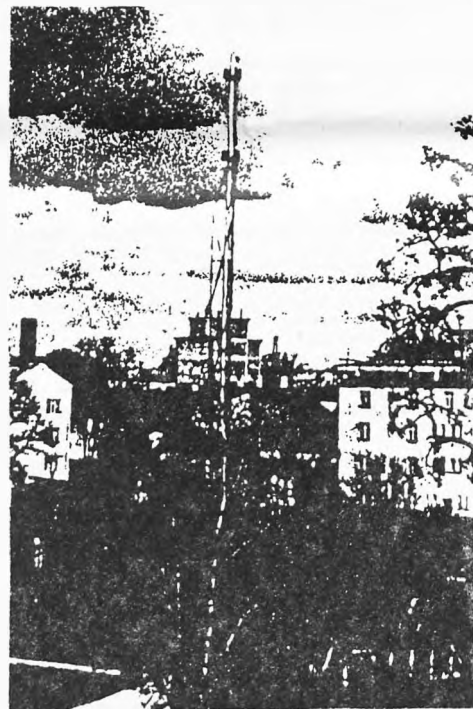
Romana HYSZKO

świadek naoczny konkursowych zmagani, bowiem jako przedstawiciel „Rzeczy Krotoszyńskiej” już po raz trzeci miałam przyjemność uczestniczyć w obradach jury konkursu.

Listy do rzeczy ...

Browar w Krotoszynie wybudował nową kotłownię przemysłową, z której korzysta od trzech kwartałów. Nie wszystkie rozwiązania techniczne zasługują na miano nowoczesnych — odpady pokotłowe stwarzają bałagan i zagrażają środowisku, co widać z ul. Ślodowej. W rezultacie dwa stuletnie dęby zostały zagrożone — obsypane żużlem, zalewane ściekami technicznymi z węża połączonego z maszynownią, muszą niewątpliwie zginąć.

Surowo karze się za wycinanie drzew, lecz zatrudnić powoli je wolno. Ze też kierownictwo Browaru nie reaguje na widoczne z ulicy niedbalstwo i bałagan. Czy Redakcja nie mogłaby zainteresować tym miejscowych „zielonych” i administracji miasta? Bardzo żal drzew. Przeżyły tyle lat, a teraz przy nowej, nowoczesnej kotłowni grozi im zagłada.



Browarniany komin

foto: Mózol

Śmieszne! Żużel pokotłowy ekspediovany jest na zewnątrz taśmociągami... wprost na jednokolową taczka i tą taczka, co pół godziny siłami 1 robotnika transportowany na odległość kilku lub kilkunastu metrów. Wstyd dla „Inżynierii” Poznań i dla Browaru, które za poziom rozwiązań technicznych inwestycji odpowiadają i ten prymityw tolerują. Czy nie można by żużel składować na sąsiedniej, nie wykorzystanej posesji kaflarni lub na przyczepie samochodowej, z natchmiastowym wywozem z terenu Browaru? W obu przypadkach wystarczyłoby dodatkowy „kawalek” taśmociągu.

Podobno kotłownia wyposażona jest w automatykę, a nocą ludzi okolicznych domów budzi świrujący w uszach szum wypuszczanego nadmiaru pary i to często z regularnością, co kilka sekund przez całą godzinę.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

WIADOMOŚCI lokowskie

* * *

W ramach Tygodnia LOK 2 maja przeprowadzono na strzelnicy LO otwarte zawody strzeleckie z broni sportowej. Spośród 37 uczestników najlepszymi okazali się: A. Maciejak, S. Walczak i Z. Głowienko.

* * *

II Wojewódzkie zawody Strzeleckie o puchar wojewody odbyły się 8 maja na strzelnicy wojskowej w Krotoszynie. Startowało 12 drużyn z całego województwa. Obecni byli m.in. prezes ZG LOK — płk G. Jarczyk, Wojewoda Kaliski — E. Małcki i prezes ZW LOK — J. Wilner, którzy wysoko ocenili przygotowanie imprezy.

Puchar zdobyła drużyna z Kalisza. Reprezentacja naszego miasta w składzie: M. Ilnicki, M. Grządką, Z. Jezak uplasowała się na III miejscu.

* * *

Kolejne „strzelanie” miało miejsce 15 maja (jedna z konkurencji Spartakiady Międzyzakładowej).

W klasyfikacji drużynowej zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna UMIG Krotoszyn, a indywidualnie najlepszymi byli: B. Pacholezyk (UMIG), A. Azgier (Oświata) i H. Walczak (UMIG).

* * *

Po raz pierwszy młodzież ze Szkolnego Koła LOK przy Zasadniczej Szkole zawodowej nr 1 uczestniczyła we wspaniałym rajdzie, zorganizowanym przez wrocławski oddział PTTK — „Sudecka Wiosna '93”.

Impreza składała się z siedmiu wielodniowych tras, obejmujących całe pasmo Sudetów. Krotoszyńska grupa wybrała trasę przez najstarsze pasmo Sudetów — Góry Sowie. Rajd obliłował w atrakcje typu: ogniska, widoki wschodzącego księżyca, mgły, wiszący most, ulewę, piękne krajobrazy, upał itd.

„Sudecka Wiosna” to wspaniała impreza, którą polecamy również innym.

* * *

W dniach od 3 do 9 maja obchodzony był Tydzień Ligi Obrony Kraju, w ramach którego odbyły się: finał rejonowy Konkursu Marynistycznego, liczne zawody strzeleckie, dyskoteka i wieczornica.

Z tej okazji uhonorowano wyróżniających się działaczy wpisem do Honorowej Księgi zasłużonych dla LOK województwa kaliskiego, medal „Za zasługi dla LOK”, i odznakami „Zasłużony działacz LOK”.

Za rok jubileusz tej organizacji — 50 lat istnienia.

* * *

Od kwietnia do czerwca trwa, przeprowadzany przez ZG LOK i Ministerstwo Oświaty Konkurs Marynistyczny „Polska leży nad Bałtykiem”.

Ze szkół Krotoszyńskich i Zdun startowało 306 uczestników. W II eliminacji zwyciężyła drużyna LO w składzie: Monika CZUBAK, Szymon ROLLE i Jacek ŁAZARSKI, która także w Stronowie Wielkopolskim, gdzie odbył się finał okręgowy, nie miała sobie równych.

III eliminacje na szczeblu międzywojewódzkim przeprowadzono w Sieradzu. Nasza drużyna zajęła V miejsce i odpadła z dalszych rozgrywek.

Zebrał Antoni AZGIER

Okolice kultury

Było gości wielu. A wszyscy zaproszeni uprzednio przez Burmistrza Miasta i Gminy gustownym piśmikiem — na spotkanie działaczy i pracowników kultury do restauracji „Krotosz”. Gospodarze — Zarząd Miasta — przybyli prawie w komplecie. Stołeczki, jak to w „Krotoszu” — nakryte sztywnie, ludziska odświętni. Z prześlicznym recitalem śpiewanek poetyckich wystąpiła Beata Polańska-Wiatr, której tak rzadko mamy przyjemność słuchać w Krotoszynie. Trudno się było nie zastęchać. Autora muzyki do wszystkich tekstów, a jednocześnie akompaniatora Beaty — Marka Olejnika — wspomagali Ilona Ostaiłowska i koleżdy Marka — studenci poznańskiej PWSM.

Burmistrz Ilnicki w uroczystej mowie podziękował działaczom i twórcom kultury, wręczając im dyplomy z „kopertówkami”. Dobrze się stało, że pamiętano także o bardzo licznej w Krotoszynie grupie sponsorów kultury. Bez ich finansowego wsparcia nie doszłoby do skutku wiele imprez i innych kulturalnych przedsięwzięć. Niepolityczne w ich przypadku byłyby kopertki: otrzymali więc oprawione dyplomy i upominki.

Wywołując gości do uroczystego wręczania nie przedstawiano ich szerzej, nie mówiono o tym, co robią. A szkoda. Wszak nie wszyscy gminni animatorzy kultury znają się wzajemnie. Uroczysta kolacja sprzyjała integracji stołkowej, aczkolwiek rozmowy częściej dotyczyły wielkiej polityki (co rozwiąże „Lechu” — rząd czy parlament?) niż kultury w wymiarze lokalnym.

U honorowaną recitalem Beaty Polańskiej, dyplomem, kopertką, uściskami dłoni Burmistrza i Przewodniczącego Rady Miejskiej oraz psycho-kolacją — przyjaciółka kultury

Romana HYSZKO



Pan Burmistrz w symbolicznym geście uznania dla trudu dziennikarzy „Rzeczy Krotoszyńskiej”. Swoją małą dłoń podaje Romana H. — REDAKTORKA.

Trzy grosze i kalosze

Witam szczerze wać P. Jaski! Pewnie słyszy Pan oklaski redaktorów „Informacji”

Ja z tym jednak się nie zgadzam i serdecznie dziś doradzam, by zaniechał Pan wtykania nosa w rymowane zdania.

One mają swoje prawo, nie każdemu biją brawo. No a Pan do tych należy, którym klaskać nie należy. Przecież Pana te „Trzy grosze” to w pościeli dwa kalosze, więc nie ganiłbym nikogo, gdy ten słowem smaga srogo. Byleby to prawdą było, kłamstwem oczu nie mydliło.

Tak więc stwierdzam tu z uśmiechem nie splamiony kłamstwa grzechem, że to nie jest konfrontacja, że to jest kompromitacja. Niech Pan przyzna wać P. Jaski — pierwszy grosz jest bardzo piaski, a ostatnie zdanie PANA jest już na poziomie „JANA”.

Na tym kończę ten zbiór kpinek i nierówny pojedynek. Żegnaj Pana wać P. Jaski. (nadal słyszy Pan oklaski?)

- Szpila -

Schronisko dla bezdomnych zwierząt przy ul. Ceglarskiej liczy 30 miejsc. Liczba ta odpowiada aktualnym potrzebom.

Mimo iż schronisko przyjmuje każdego doprowadzonego psa, nie brakuje środków na wyżywienie. Sytuację ratuje tania konfiskata mięsna z dziczyzny w Tomnicach oraz prywatni wytwórcy i handlowcy, którzy bezpłatnie dostarczają odpady poubojowe i nie nadające się dla ludzi resztki mięsa.

Psi los



W schronisku, czynnym codziennie w godzinach od 9.00 do 13.00 i od 16.00 do 18.00, pracują dwie osoby na etatach i trzy osoby społecznie — z Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Duszą „oazy zwierzęcej” jest pani ANNA BIELAWNA.

Współpracują oni z lecznicą dla zwierząt, ze szkołami, z Urzędem Miasta i Gminy. Schronisko jest słynne również poza granicami miasta z usług na prawach hotelowych.

Zakup psa ze schroniska nie jest na pozór sprawą prostą. Przeprowadza się rozmowę z zainteresowanym, a także wizytację u nowego opiekuna.

Niektóre z tych psów mogliśmy obejrzeć na aukcji, zorganizowanej 30 maja na rynku. Niestety, okazało się, że nie „każda ludzka ręka była gotowa nieść pomoc zwierzętom” — jak głosiło hasło przewodnie aukcji. Zakupiono tylko jednego pieska, a zbiórka pieniędzy na rzecz schroniska przyniosła aż... 359 tys. 700 złotych.

Ktoś kiedyś powiedział: „Im bardziej poznaję ludzi, tym bardziej kocham psy”.

Jolanta JUNATOWSKA



„Dni Krotoszyna”, czyli nasi górá!

O wyjątkowej specyfice powyższej imprezy świadczył przede wszystkim jej szokujący rozmach — trwała nieprzerwanie przez 11 dni z rzędu! Żadno miasto swych świąt nie obchodzi równie długo — chyba nawet Nowy Jork nie mógłby sobie na to pozwolić. Tylko Krotoszyn stać na tak długie świętowanie. Zatem nasi przodują — tak trzymać! Proponowałbym fakt osiągnięcia tego sukcesu w skali ogólnokrajowej uczcić kolejną imprezą.

Festyn wypadł genialnie pod każdym względem. Skoncentruję się tylko na jednym fakcie, pozornie tylko wyglądającym na mankament. Chodzi mi o brak plakatów informujących o programie uroczystości. Na jeden z nich natknąłem się dopiero na rynku. Trochę to raziło, gdyż ludzie mieszkający daleko od „city” mieli przez to niejasne pojęcie o atrakcjach. Jednak organizatorom można to wybaczyć. Ba, nie tylko wybaczyć, lecz również pochwalić, gdyż właśnie wtedy

wysła na jaw ich niesamowita intuicja: już grubo przed rozwiązaniem parlamentu przewidzieli kampanię wyborczą, na którą pójdzie mnóstwo papieru, i uznali, że nie warto marnować go na druk jakichś tam plakatów o jakichś tam „Dniach Krotoszyna”. Po cóż zresztą je zachwalać — jeszcze się coś przechwali! Ujawniła się zatem kolejna zaleta osób przygotowujących rekordowo długą zabawę — skromność.

Takie nieprzerwane, bez mała półtoratygodniowe pasmo sukcesów bardzo się przydało naszej szarcej rzeczywistości. Jak wykazałem powyżej, sukcesami okazały się nawet pozorne wady. Dopóki więc inne miasteczka nie zrobią w swe święta rzeczy podobnie doskonałej, gród Krotosza zaliczać się może do miast przodujących. Mimo to, spocząć na laurach na tym etapie nie radziłbym...

(L.)

SPOŁECZNE OGNISKO MUZYCZNE

W ramach DNI KROTOSZYNA 4 czerwca odbył się koncert Społecznego Ogniska Muzycznego, które w tym roku obchodzi jubileusz 35-lecia istnienia.

Od września 1992 roku istnieje w Krotoszynie, jak przed laty, Krotoszyńskie Towarzystwo Muzyczne. Główna działalność KTM to prowadzenie Społecznego Ogniska Muzycznego. Proponuje ono naukę w klasie fortepianu, akordeonu, gitary klasycznej i instrumentów elektronicznych, w dziale instrumentalnym (głównym), realizującym program szkoły muzycznej I stopnia lub w dziale ogólnomuzycznym, w dowolnym, łatwiejszym programie nauczania. Istnieje również tzw. klasa wstępna i dla absolwentów — dział absolutnie.

Podstawą finansowania placówki jest czesne, płacone przez rodziców, w wysokości 300 tys. zł miesięcznie za dwie półgodzinne lekcje gry na instrumencie w tygodniu. Dodatkowo odbywają się zajęcia takie jak: umuzykalnienie (w klasach I—IV), kształcenie słuchu z zasadami muzyki (w klasach V—VII)

i różne formy zespołów muzycznych. O tym, na jakie zajęcia dziecko uczęszcza, decydują rodzice.

Nabór do SOM trwa do końca każdego roku szkolnego, jak również i w ciągu roku, jeżeli tylko Ognisko

Muzyka to pieśń duszy

dysonuje wolnymi miejscami. Nie ma ograniczeń wiekowych. Uczniem może zostać tak 5-letnie dziecko, jak i dorosły człowiek.

W pracy SOM dostrzec można wiele zalet. Ognisko daje szansę każdemu, kto chce się uczyć grać. Jeżeli rodzicowi nie stać na pełną odpłatność, uczeń może realizować cały program, uczęszczając tylko na jedną

lekcję w tygodniu. W ramach indywidualnego trybu nauczania uczeń może zaliczyć w jednym roku 2 lata i odwrotnie. Nikt nie zostaje wyrzucony. Nie ma ograniczeń pod względem predyspozycji uczniów. Istnieje pełna dowolność zajęć. Ognisko wychodzi w teren do ucznia — funkcjonują filie w Cieszkowie i w Koźminie.

W Krotoszynie siedziba Towarzystwa i Ogniska

mieści się przy Rynek 1. Biuro jest czynne w okresie roku szkolnego w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 13.00 do 17.00.

Zachęcamy do poznawania muzyki, przecież to pieśń duszy.

(J.J.)

Rozwiązanie konkursu

Na początku roku ogłosiliśmy i rozpisaaliśmy konkurs gazetek szkół podstawowych i średnich. Rozwiązanie konkursu i ogłoszenie jego wyników miało miejsce w maju, dziś prezentujemy jego owoce. Cieszy nas niezwykle, że na nasz apel odpowiedziały redakcje nie tylko z Krotoszyna. Każda z gazetek jest swojego rodzaju inna, ciekawa i jedyne. Strasznie radujemy się z tego, że są w szkołach ludzie, którym na czymś zależy, którzy próbują coś robić i być aktywni. Już teraz wszystkim gratulujemy i składamy słowa uznania, dziękując za udział w konkursie.

nr 5 „Szkolny Bandzior” — 23 punkt. Jak więc widać różnice były dosłownie minimalne.

W kategorii gazetek szkół średnich jedynym zwycięzcą za najlepszą uznano „Echo dwóch” z Zespołu szkół Zawodowych nr 2 w Krotoszynie, mimo, że dostaliśmy egzemplarze, które wydane zostały w dużych odstępach czasowych. Drugie miejsce przypadło „Odlotowi” z Liceum Ogólnokształcącego.

Ogólnie, jesteśmy więcej niż zadowoleni z tej akcji. Myślmy, że może kiedyś ją powtorzymy. Prawa wszystkie gazetki głaszają na swych łamach kon-



„Szkolny Bandzior” i inni

foto(3): Mozol

29 w ostatni piątek maja w Klubie Spółdzielczym przy ulicy Stenkiewicza odbyło się ogłoszenie wyników konkursu rozpisane przez naszą redakcję w styczniu br. Nie było to tylko smutne i smętne rozdanie i rozdzielanie miejsc redakcjom, ale przede wszystkim wesołe, pełne humoru spotkanie różnych pismaków. Członkowie redakcji szkolnych przejść musieli przez gąszcz zadań opracowanych i wymyślonych przez nas. Już na samym początku każda z nich wykonała portret naszego szefa — pana Janusza Urbaniaka, który z wielką cierpliwością znośił rolę modela. Wspaniałą galerię portretów jednego człowieka uwiecznił na kliszy fotograficznej nadworny fotograf — p. Wacek Mozol. Następnie uczestnicy czynnie włączali się do dyskusji — wywiadu na wszelkie tematy; od szczegółów technicznych dotyczących powstawania gazetki po życie osobiste niektórych „kryzysowców” włącznie.

Rozdano nagrody

Trzeba tutaj wyraźnie zaznaczyć, że od początku śmiechu na sali było co niemiara. Kolejne zadanie polegało na złożeniu przez każdego redaktora własnego podpisu, tyle że długopis czy pisak trzymać trzeba było w buzi. I tutaj okazało się, że wśród nas są artyści. Wielu bowiem nie zatrzymało się tylko na błędnych hieroglifach, ale wykazało swoisty artyzm i ukryte zdolności pisarskie tworząc pismo jakby rodem z gotyku czy baroku wzięte. Zadanie następne polegało na uzupełnieniu wierszyka, który został napisany specjalnie na konkurs i tematycznie był z nim związany. Oryginał nikt nie znał, jednak dwie redakcje uzupełniły brakujące wyrazy zgodnie z pierwowzorem autorstwa „Szpili”. A ileż było śmiechu przy innych wersjach wierszyka. Imprezie nie przeszkodziło nawet donośne walenie w podłogę lokalu znajdującego się nad głowami; choć chwilami to akustyczne zjawisko zagłuszało dosłownie wszystkich, to jednak nikt się nie poddał temu, prawie że sabotażowi.

W końcu nastąpiło ogłoszenie wyników, potem długim rozmowom nie było końca. Kosztowaliśmy też wspaniałego omeleta, który był dziełem redaktorek z gazetki „Zizi”. Oby to spotkanie zaowocowało nowymi pomysłami wszystkim młodym redaktorów. Tego sobie i wszystkim życząc jednocześnie dziękujemy za przybycie. Sie ma pismaki!

PAŁASZEK i „KRZYŚOWI”

Dziękujemy Krotoszyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej za udostępnienie klubu na naszą konkursową imprezę.

FOTO ■ JACEK

RYNEK 17 • KROTOSZYN

ZDJĘCIA PASZPORTOWE I LEGITYMACYJNE

W DWIE MINUTY

ZDJĘCIA ŚLUBNE I OKOLICZNIOWE

SPRZEDAŻ FILMÓW

(G-104)



Od lewej: Tomek Antkowiak, Piotr Bochyński, Sławek Pałasz, Bogusia Brodziak, Lucyna Konarska.

Jury w składzie: Bogumila Brodziak, Lucyna Konarska, Piotr Bochyński, Tomasz Antkowiak i Sławek Pałasz obradowało w dniu 14 maja. Postanowiło oddzielnie traktować gazetki szkół podstawowych i średnich. Brano pod uwagę: treść, humor, grafikę oraz ogólne wrażenie. Wybor był niezwykle trudny, ponieważ wszystkie gazetki prezentowały wysoki poziom.

W kategorii gazetek szkół podstawowych, po burzliwych debatach, za najlepszą uznano gazetkę redagowaną od marca br. przez kl. IV c ze Zdun. Gazetka nosi tytuł: SHOW i zebrała 36 pkt.

Drugie miejsce przypadło „Kajecikowi” redagowanemu przez uczniów szkoły podstawowej w Kobiernie — 35 punktów. Trzecie miejsce zajęło pismo Szkoły Podstawowej nr 4 z Krotoszyna „Zizi” — 34 punkt. Wyróżniliśmy również gazetkę ze szkoły

kursy. W ten sposób nawiązują bliższy kontakt ze swoimi czytelnikami. Część z nich nie tylko rozwesela, ale również zaprasza i pobudza do ruszenia szarymi komórkami, drukując i proponując swym sympatykom krzyżówki, rebusy i lamigłówki. To naprawdę fajne.

Jesteśmy przekonani, że konkurs ten, nas jako redakcję „Strony kryzysowej” wiele nauczył. Był bowiem swego rodzaju wymianą doświadczeń. Dziękujemy wszystkim redakcjom, które skierowały do nas swoje ciepłe słowa i pozdrowienia, dostosujemy się również do wszystkich uwag przekazanych nam w trakcie konkursu. Szczególnie chcemy podziękować redakcji „Zizi”, która przysłała nam kartę członkowską swej redakcji. Wszystkich pozdrawiamy, trzymajcie się pismaki!

Redaktorzy „Kryzysowi”



Laureaci i nagrody — „SHOW” ze Zdun

Przed trzema laty na łamach „Rzeczy” prezentowano sylwetki radnych, którzy występowali pod flagą Biura Obywatelskiego — „Solidarność”. Na zebraniach Komitetu Obywatelskiego odnosiło się wrażenie, że gdy jego kandydaci dojdą do władzy, to po roku czy dwu po komunie nie zostanie śladu. Jako zaciekle i niezwykle radykalny wróg komunizmu występował Hieronim Manikowski. Zresztą nie tylko tam. Gdziekolwiek przemawiał, robił wrażenie człowieka konsekwentnego, nie zdolnego do jakichkolwiek kompromisów. W jego sylwetce w „Rzeczy” napisano, że prowadzi warsztat ślusarski, że działa w Spółdzielni Rzemieślniczej i Banku Spółdzielczym w Krotoszynie.

Przyszli radni nie mają prawa tańc przed środkami przekazu swojej przeszłości, bo wprowadzają w błąd wyborców. Przeszłości nie ma się co wstydzic, ale jeśli na głos wypowiada się odważne sądy, to trzeba mieć do nich życiowe podstawy.



Radny Manikowski - pogromca komunistów

Diennikarzem „Rzeczy” Manikowski niestety nie powiedział wtedy, że w latach 1978—1984 był radnym (co uczynił zresztą Mikołaj Ilnicki). Proszę sobie wyobrazić, że ten zaciekle wróg komunistów składał uroczyste ślubowanie w obecności samego I sekretarza tow. Cichowłasa. Przyrzekał pracować „dla dobra narodu polskiego i pogłębiać jego jedność i umacniać więź władzy państwowej z ludem Pracującym”. Swoim wyborcom miał „wyjaśnić zasadnicze cele i wytyczne polityki władzy ludowej oraz przyciągać ich do udziału w wykonywaniu uchwał rady narodowej”.

Zadania radnego wykonywał solidnie, bez ociągania się. Należał do grupy radnych, którzy niezwykle rzadko opuszczali sesje i posiedzenia Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska. Być może jego frekwencja była lepsza od frekwencji w obecnej Radzie? Większą aktywność wykazywał w pierwszych porównie kadencji, gorszą w drugiej, po sierpniowej odwilży, kiedy I sekretarze nie przewodzili już radom narodowym i potaniali odwaga. Po wprowadzeniu stanu wojennego Manikowski nie zrezygnował ze swej funkcji. Gdy w Krotoszynie „szalał” komisarz wojskowy nie miał w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Trudno winić równo każdego, kto uczestniczył w życiu publicznym w okresie komunizmu i stanu wojennego. Ale czy można być objętym wobec tych, którzy dobrowolnie służyli władzy, by zaraz potem przejść na pozycję krzykliwego, nachalnego potępienia. W okresie kampanii wyborczej Manikowski posługiwał się antykomunistyczną demagogią. Wprowadził w błąd wyborców, którzy wzięli za jego poglądami nadzieje na zmiany w mieście. Nie przyłożył do nich ręki.

W obecnej kadencji, gdzie również szermuje hasłem: komuna, kandydował na przewodniczącego Rady, ale przegrał z Marianem Grządką. Wybrano go do Zarządu, z którego po dwóch latach zrezygnował. Rada przyjęła tę rezygnację, choć nie musiała. W ciągu trzech lat zdążył pozwać do sądu dwóch radnych oskarżając ich o przestępstwa godzące w jego cześć. Ostatnio ogłosił, że pozowie do sądu całą Komisję Rewizyjną, bo uznał, iż stanowisko tej komisji oceniające pracę Zarządu jest „stękiem oszczerstw”. Jest najgłośniejszym z radnych. Często wypowiada się w sposób napastliwy, niekiedy pogardliwy. Jego metoda jest przekrzykiwanie innych. W ten sposób wyrabia Radzie i lokalnej demokracji złą opinię. Jeśli mieszkańcy miasta mówią o niepokojach i pyskówkach na sesjach, to mają na myśli sytuacje spowodowane przez radnego Manikowskiego.

Dlaczego pozwala mu na to Przewodniczący Rady i radni — seniorzy? Przecież idzie o dobre imię samorządu, zwłaszcza w obliczu zbliżających się wyborów do rad, o dobre imię Krotoszyna.

(S.P.)

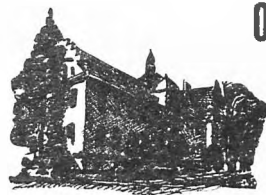
Trzeba zmienić statut

Przed miesiącem w sprawozdaniu z kolejnej sesji Rady Miejskiej napisaliśmy, że część radnych nie magających pogodzić się z faktem przyjęcia przez Radę głosowania imiennego nad absolutorium dla Zarządu Miasta i Gminy za rok 1992 wyszła z sali. O motywy tej decyzji spyaliśmy radnego, który pierwszy opuścił obrady, pana Feliksa MAJCHRZAKA. Przypomnijmy, że w sali zostało 14 radnych: Czubak, Drygas-Sobańska, Grękowicz, Grządką, Grząka, Ilnicki, B. Kaczmarek, M. Kaczmarek, Konieczny, Kalak, Manikowski, Piotrowiak, Sikora (wstrzymała się od głosu), Żmuda.

— Wszedłem w przekonaniu, że robię to jednoosobowo, ale okazało się, że za mną wyszła cała grupa. Widocznie mieli takie same powody, jak ja.

— W takim razie, czym Pan się kierował wychodząc z obrad?

— Niezwykle dziwnym (kompromitującym) zapisem w naszym Statucie, który umożliwia rozstrzygnięcie sposobu głosowania przez mniejszość. Np. 1/4 radnych może głosować za głosowaniem imiennym (jawnym), natomiast 3/4 za głosowaniem tajnym, to i tak przejdzie wniosek o głosowanie imienne. W czasie sesji



Obrady Rady...

(37)

„Każde miasto, również Krotoszyn, posiada własny dorobek historyczny, pewne osiągnięcia społeczne, gospodarcze i kulturalne. DNI KROTOSZYNA będą więc okazją do zaprezentowania tego dorobku, co nabiera szczególnej znaczenia w czasach odradzającej się samorządności lokalnej!” — powiedział Przewodniczący Rady Miejskiej, otwierając DNI KROTOSZYNA na sesji 27 maja.

Sprawozdanie

W sprawozdaniu burmistrza Ilnickiego usłyszeliśmy min., że zatwierdzono nowy cennik wstępu na basen kąpielowy. Normalny bilet będzie kosztował 10 tys. zł, a ulgowy 6 tys. zł; że Zarząd postanowił udzielić pomocy finansowej PSL (byłemu ZSL) na zorganizowanie „Święta Ludowego” w Chwałiszewie. Na terenie naszego miasta działa jeszcze kilka innych organizacji politycznych, czy każda z nich będzie mogła teraz liczyć na finansowe wsparcie Zarządu Miasta?

Nagroda za grzechy

Radny Kalinowski zarzucił Burmistrzowi niekonsekwencję w działaniu, gdyż na jednym posiedzeniu Zarządu (27.04) udzielono upomnienia dyrektorowi MPG, za niewłaściwy sposób gospodarowania pieniężnymi przydziałami z budżetu gminy, natomiast na kolejnym posiedzeniu (11.05) Zarząd podwyższył wynagrodzenie temuż dyrektorowi do kwoty 8,2 mln zł miesięcznie (bez premii). Burmistrz usiłował jednak przekonać Radę, że ustalenie tak wysokiej pensji było konieczne, ponieważ bez tego nie byłoby możliwe podwyższenie stawek wynagrodzenia dla pozostałych pracowników.

Kąpiemy się pod chmurką

Rada podjęła uchwałę w sprawie zasad funkcjonowania i rozwoju kultury fizycznej na terenie miasta i gminy. Przy okazji rozgorzała dyskusja dotycząca budowy krytego basenu kąpielowego. Większość twierdziła, że nie może być mowy o tym, ponieważ jest to zbyt ogromna inwestycja. Szkoda tylko, że nie próbowano podsunąć innych rozwiązań (np. wielka zbiorowa akcja na rzecz budowy krytej pływalni z udziałem całej społeczności krotoszyńskiej). Uznano, że absolutnie nie da się zrobić, gdy tymczasem o jakiś czas słyszy się i czyta o nowych pływalniach, otwieranych lub budowanych w innych miastach.

budżetowej oba głosowania poparła taka sama ilość radnych, tzn. po 13 osób. W związku z tym przeszło głosowanie imienne, co jest zadziwiające, gdyż w sprawach personalnych powinno dać się możliwość każdemu swobodnego wyrażenia swojego poglądu. Możliwość taką daje głosowanie tajne. Poza tym nie

Na sesji omawiano również zasady kupna, sprzedaży i wydzierżawiania nieruchomości gruntowych, a także warunki prowadzenia handlu na targowiskach i poza nimi.

Jolanta JUNATOWSKA

OBRADY obok RADY

Tegoroczna piąta sesja Rady Miejskiej miała być sesją inauguracyjną. Czwartym punktem porządku obrad była inauguracja DNI KROTOSZYNA. Przewodniczący Rady wygłosił krótką, ale za to pouczającą mowę. Mogliśmy się z niej dowiedzieć, że DNI KROTOSZYNA się odbędą i że Krotoszyn posiada dorobek historyczny oraz pewne osiągnięcia społeczne, gospodarcze i kulturalne. Wypada tylko podziękować za ten wykład. Miło było dowiedzieć się czegoś nowego.

W dalszej części obrad, prócz przewlekłego omawiania kilku punktów, nie działo się nic ciekawego. Może tylko radny Manikowski (jak zwykle) urozmaicił trochę posiedzenie, stawiając wniosek o odwołanie



rys. Iwona Cierniewska-Sowifiska

nie Komisji Rewizyjnej. Wniosek, by mógł być rozpatrzony, musiał zdobyć poparcie co najmniej pięciu radnych. Pewność radnego Manikowskiego zapowiadała sukces. Jak się po krótkiej przerwie okazało, poparcia udzieliły łącznie trzy osoby. Radny Manikowski „spadł”.

Ogólnie dano się odczuć, że radni nie chcą, by ich słyszano. Jednak wolny słuchacz — pan Szczotka skrzętnie korygował takie sytuacje, krzycząc (zresztą słusznie): „Do mikrofonu panowie, do mikrofonu”.

WALUS

Dlaczego wyszli ?

mogłem pogodzić się z głosowaniem imiennym, gdyż taki sposób głosowania jest dla mnie manifestacją wielkiej lojalności wobec władzy, którą się samemu wybrało. Ponadto z przeliczeń wynikało, że 2 radnych głosowało najpierw za głosowaniem tajnym, a potem jawnym, co jest niedopuszczalne. Chciałbym podkreślić że nigdy nie płaszczyłem się przed władzą i teraz tego

także nie zamierzam robić.

— Czy jest szansa na dokonanie zmiany w Statucie, by wyeliminować ten zapis?

— Komisja Gospodarcza, której przewodniczę, wnioskowała o zmianę tego dziwnego tekstu, jednak Komisja Regulaminowa, której przewodniczy Marian

Grządką, proponuje pozostawienie dotychczasowego brzmienia. O tym, czy zapis zostanie zmieniony, zdecydować Rada na najbliższej sesji.

— Dziękuję za wyjaśnienia, które Czytelnikom „Rzeczy” i wyborcom pozwolą lepiej zrozumieć tło decyzji niezależnych radnych.

(jur)

Co nam grozi?

Od czasu do czasu śródki masowego przekazu bulwersują nas informacjami w rodzaju epidemii żółtaczki i dyfteryru na Ukrainie i konieczności ograniczenia kontaktów z przybyszami stamtąd. Wprawdzie po dwóch dniach pociesza się nas, że w Polsce nie występuje żadne zagrożenie, ale...



Na targu

foto: Mozol

O opinii na ten temat poprosiłem dyrektora Tere-nowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krotoszynie, lek. med. Andrzeja ROLLE, który powiedział:

Tereny byłego Związku Radzieckiego były zawsze białą plamą, skąd nie docierały do nas żadne dane o zachorowaniach na choroby epidemiczne. Nie jesteśmy w stanie określić stopnia zagrożenia z tamtej strony. U nas, rzeczywistość, jest zdrowo i spokojnie, a sam dyfteryt nie ujawnia się. Od 1967 roku zostały wprowadzone w Polsce szczepienia ochronne, dające bardzo wysoki stopień odporności.

W naszym rejonie szczepieniu przeciw dyfterytowi poddana została 1/3 populacji. Niektórzy mają odporność pochorobową. Urodzeni w 1967 roku mają jeszcze odporność poszczepienną. Obecnie wykonawstwo szczepień na naszym terenie jest bardzo wysokie i wynosi prawie 100%. Przy okazji wiadomość z ostatniej chwili: Departament Zdrowia 13 kwietnia 1993 roku wydał komunikat o możliwości odpłatnego szczepienia przeciw dyfterytowi osób po dwudziestym roku życia, wyjeżdżających do Rosji, Białorusi lub na Ukrainę, jak również przyjmujących gości stamtąd. Szczepienia te wykonuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kaliszu przy ulicy Kościuszki 6, telefon 0-62/710-58, w środy od godziny 9.00 do 12.00. Odporność występuje po dwóch tygodniach.

Żółtaczka natomiast ujawniła się w naszym rejonie w większym nasileniu niż w 1991 roku, ale wynikało to z okresowych wahań ilości zachorowań i nie wskazywało na ingerencyjny przyrost. Ponadto były to przypadki zachorowań w środowisku wiejskim, co tym bardziej wyklucza wpływ na nie kontaktów z przybyszami ze Wschodu.

Podsumowując wypowiedź Andrzeja ROLLE: jeśli zachowamy podstawowe środki ostrożności, możemy nadal utrzymywać kontakty z atrakcyjnymi (tanimi) handlarzami z Rosji, Białorusi lub Ukrainy.

Wacław MOZOL

Muzealna wystawa

Tak nazywają krotoszyńscy jedną z dzielnic naszego miasta. Nie będę wnikał dlaczego tak jest. Widziałem bowiem inny, stary Krotoszyn uwieczniony na fotografiach Alfreda Schoenera. Był krotoszyńskim fotografikiem i wydawcą pocztówek z widokami miasta. Zakład jego istniał przy ulicy Zduńskiej 36 w latach 1904-1931. W muzeum zbiory te znalazły się dzięki zamieszkałemu w Bremen synowi Alfreda — Christiana, który zdecydował się ofiarować Krotoszynowi cenne dokumenty naszej przeszłości.

Stary Krotoszyn

Dzięki temu mogliśmy zobaczyć jak wyglądał ratusz przed 1898 rokiem czy wiatrak przy ulicy Ostrowskiej w roku 1910. Na zdjęciach uwieczniona została również uroczystość przekazania dzwonów z kościoła ewangelickiego na potrzeby armii niemieckiej w 1917 r. Ciekawym dokumentem jest zdjęcie piekarni przy ulicy Koźmińskiej z roku 1905. Oryginalnie wyglądał również dworzec kolejowy z początku XX w. W zbiorach muzealnych znajdują się także widoki ulic Krotoszyńska, rynku, kościółków, wojskowych koszar. Warto sięgnąć czasami do starych zdjęć i pocztówek, choćby z czystej ciekawości. Warto zainteresować się przeszłością na każdym kroku, w każdym miejscu drzemie przecież historia.

Okazją do zaprezentowania zbiorów stały się Dni Krotoszyńska. Dla tych, którzy nie zdążyli zwiedzić lub nie zauważyli jej pozostaje cień nadziei, że jeszcze kiedyś wystawę tą zobaczą.

PAŁASZEK

Przepraszamy p. Adama Bochyńskiego za podanie błędnego adresu w poprzednich dwu wydaniach „Rzeczy”.

WYTWÓRNIA MAKARONÓW

A G M A

ADAM BOCHYŃSKI

63-704 LUTOGNIEW 136

■ poleca ■

* doskonałej jakości *

● MAKARON ●

Sprzedaż hurtowa u producenta

(95)

Przychodzę w piątek ze szkoły, beznamytnie rzucam torbę, siadam w fotelu i zastanawiam się, czy znalazłam już to, czego szukałam. Czując się częścią przyrody, powinnam wraz z wiosną narodzić się od nowa do życia, wyrzucić okropne myśli, które zimą przypominają i cieszyć się razem z przebieśniami, wysuwającymi swe główki do światła. Powinnam, ale nie potrafim.

Życie szaraczka

Zaglądam więc do programu tv i nic ciekawego w nim nie znajduję, biorę książkę i czytam. Po godzinie łapię się na tym, iż nie wiem, co przeczytałam. To zdarza się bardzo często, myślę, że nie tylko mnie.

To my stanowimy większość, my — zwykli ludzie, bez żadnych heroiczych celów, bez szczególnej chęci do życia. Powtarzamy w kółko setki znanych już czynności, nie zastanawiając się nad nimi. Nie chce nam się dochodzić, czy one coś znaczą, nie szukamy w nich sensu.

W tłumie ludzi jesteśmy samotni. Wszystko co robimy, robimy źle, nikt tego nie akceptuje, nic nie potrafimy. Na końcu dochodzimy do wniosku, że ten świat istniałby równie dobrze bez nas. Jeśli choć jeden człowiek poczuje to, co ja, to będzie to już małe szczęście, będę wówczas wiedziała, że wśród tłumu jesteśmy my — „my dwoje”.

Szaraczek

Rodzicom ku przestrodze



foto: Mozol

— Dzisiaj, panie Feliksie, przyszło nam spotkać się na najmlodszy krotoszyńskim osiedlu — na Osiedlu Dąbrowskiego.

— Mamy tu trochę bałaganu, ale już widać, że robi się porządek. Oby tak dalej.

— Gdyby tak jeszcze rodzic lepiej pilnował swoje dzieci. Patrz pan, tam obok jest pięknie zabezpieczone boisko sportowe, ale dzieciaki wolą ulicę. Tablica ze znakiem informacyjnym o postępie pojazdów służy im jako cel do tarcy. Piłka, trafiając w tę tablicę, robi niesamowity hałas, a znak „P” staje się coraz mniej czytelny. Mamusie w oknie patrz na te zabawy i nie reagują. A tam, na tym pustym placu, jeszcze niedawno stał duży dzwig. Widział pan, co wakił niego się działo?

— Widziałem, jak gromada dzieciaków wspiniała się po nim na znaczną wysokość. I znowu nikogo to nie rzęziło. Za nauzych czasów pilnowała się dzieciaków trachę

lepiej.

— Dobrze, że nikomu nic się nie stało. Mamy za to następną „ucieczkę”. Ludzie dorosli męczą się przy porządkowaniu terenu, wysiewają trawę, a maluchy na oczach rodziców deptają wielokrotnie to, co ma się w krótkim czasie stać zieleńcem.

— Zastanawiam się, dlaczego ogarnęła nas taka znieczulica? Nawet o własnych dzieciach się zapomina, byle w domu mieć spokój. Jak można na przykład pozwalać dzieciom grać w piłkę na jezdni? Gdyby nie było tutaj wyznaczonego na ten cel obiektu, to co innego. Boisko jednak jest, mimo to wolimy narażać nasze dzieci na kolizję z poruszającymi się samochodami.

— Chodźmy lepiej na piwo, panie Feliksie, bo nie mogę już dłużej na to patrzeć.

HULOCKI

WARSZAWIAKU!



Jeden z zaułków sprzed lat

foto: Agent

Czy znasz Krotoszyn?

W marcu 1993 roku przeprowadziłem sondaż uliczny wśród warszawiaków, dotyczący naszego miasta. Reprezentatywna grupa — 1000 osób objętych sondażem, w końcowym podsumowaniu dała ciekawe wyniki.

Na pytanie — czy znasz, bądź słyszałeś coś o mieście Krotoszyn? — aż 72% odpowiedziało „tak”, zaś 47% zlokalizowało go bezbłędnie w południowej Wielkopolsce, a 24% stwierdziło, że jest to jedno z większych miast w województwie kaliskim.

Na pytanie — z czego Pana(i) zdaniem słynie Krotoszyn? — usłyszałem w odpowiedzi, że ze smacznych wędlin (31%), z przemysłu włókienniczego (22%), z przemysłu mechanicznego (9%), z ceramicznego (8%), zaś 5% zauważyło walory turystyczne.

17% objętych sondażem potwierdziło swój pobyt w Krotoszynie. Z tej grupy większości przypadki do gustu krotoszyńskie kościoły oraz ratusz. Osoby te dużo mówiły o czystości, która cechuje miasto Krotoszyn.

Na ogół warszawiacy chętnie wypowiadali się o naszym mieście, zaś ci, którzy nie potrafili czegośkolwiek o nim powiedzieć, chętnie dowiedzieliby się np. ilu liczy mieszkańców (23%), jakie tam są kluby sportowe (11%), jak przebiega tutaj proces prywatyzacji (20%) itp.

Aż 23% potrafiło skojarzyć Krotoszyn z Marianem Langiewiczem, a tylko 3% z Agnieszką Duczmal — słynną dyrygentką.

I na koniec bardzo ciekawy wniosek. Aż 42% badanych stwierdziło, że zna Krotoszyn z telewizji, kiedy to wygraliśmy 6:5 z Kłodzkiem w pamiętnym Banku Miast... A więc Krotoszynie — więcej reklamy, więcej występów w telewizji i śmiało przecierać szlaki ku lepszemu!

Krzysztof NAWROCKI
Wasz korespondent z Warszawy

OGŁOSZENIA

Sprzedam dom i działkę (1400 m²) w Krotoszynie. Telefon 51619. (91)

Wynajmę mieszkanie. Tel. 54347, 50234 (po 15.00). (92)

Sprzedam silnik do wibratora, nowy, niemiecki 0,3 kW, typ 4,0-300 TGL 38716 2680 1/min, telefon 506-42. (93)

Oddam w dzierżawę sklep z zapleczem i chłodnią 140 m². Aleja Powstańców Wlkp. 5, informacja tel. 529-46 (94)

Sprzedam ENCYKLOPEDIĘ czterotomową, wydanie trzecie. Cena do uzgodnienia. Krotoszyn ul. Wojciechowskiego 27. (114)

W polskim systemie prawnym zakłada się znajomość prawa przez wszystkich jego obywateli. Dwa aspekty decydują o możliwości poznania przepisów prawa: dostępność i jednolity zapis w ustawie i aktach wykonawczych.

Musimy rozpocząć od stwierdzenia niepokojącego faktu wydawania ustaw i aktów wykonawczych w dużym pośpiechu. Daje się zauważyć, że przy tym ogromie aktów prawnych publikowane są w Dzienniku Ustaw tylko zmiany przepisów ustaw wcześniej obowiązujących, natomiast nie ma tekstów jednolitych — powiedział mi Prokurator Rejonowy mgr Michał Opryskiak (M.O.) — zawierających dotychczasowe brzmienie z uchwalonymi zmianami. Weźmy np. ustawę z dnia 7 stycznia 1993 roku o „PLANOWANIU RODZINY, OCHRONIE PŁODU LUDZKIEGO I WARUNKACH DOPUSZCZALNOŚCI PRZERYWANIA CIĄŻY” (Dz. U. z dnia 1 marca 1993 r. nr 17, poz. 78).

jest wydawany przez ustawodawcę (Ustawa konstytucyjna z dnia 17.10.1992 r., Dz. U. nr 84, poz. 426). W.M. Od kiedy obowiązuje nowa ustawa uchwalona przez Sejm?

M.O. Po upływie okresu wskazanego w konkretnej ustawie w Dzienniku Ustaw.

W.M. Podczas pełnienia obowiązków służbowych policjant użył broni w stanie zagrożenia ze strony złodziei samochodu i jednego z nich zabił. Spotykałem się wielokrotnie ze zdaniem, że uczynił słuszenie.

M.O. Jeżeli zdecydowano się dać ostrą broń policjantom, to trzeba mieć również zaufanie do niego, że użyje jej, gdy to będzie konieczne. Nie jest to nic nowego, bo na świecie takie postępowanie policjanta jest uciążliwe. Trzeba zdać sobie sprawę z znacznego wzrostu potencjalnego zagrożenia użyta broni przez napastników. Coraz łatwiej bowiem nabyć broń ostrą nielegalnie. Policja chcąc utrzymać porządek

Nieznajomość prawa szkodzi

Zawiera ona zmiany odniesione do artykułu 149 KK, a nie został wydany, zrozumiany przez wszystkich, tekst jednolity.

Przy okazji przestrzegam przed stosowaniem przepisów prawnych w tekstach jednolitych opracowywanych przez różne spółki, na domowy użytek. Tekst jednolity aktu prawnego musi wydać ustawodawca. Jest to jego obowiązek. W sferze prawa karnego jest z tym mniejszy problem, natomiast w sferze prawa cywilnego, a w szczególności w sprawach podatkowych brak tekstów jednolitych może być powodem konfliktu z prawem.

Wacław Mozol (W.M.) Czy wobec tego jedynym źródłem informacji dla przeciętnego obywatela o treści ustawy jest bezpośredni kontakt z prawnikiem?

M.O. To jest właśnie problem dostępności do aktów prawnych. Są one zawarte w Dziennikach Ustaw dostępnych w Bibliotece Publicznej przy ulicy Benickiej, a nabyć je można w kasach Sądu Rejonowego w Ostrowie Wlkp.

W.M. Jaka jest różnica między Dziennikiem Ustaw a Monitorem Polskim?

M.O. W Dzienniku Ustaw są publikowane akty tworzące prawo, czyli ustawy, rozporządzenia, niektóre uchwały. Natomiast w Monitorze Polskim zawarte są akty niższego rzędu.

Jako specjalne uprawnienia dla Rządu zostały wprowadzone rozporządzenia z mocą ustawy. Uważam to za błędne określenie, bo rozporządzenie jest aktem wykonawczym do ustawy. Optowałbym za przywróceniem nazwy „dekret” znanej już przed wojną. Dekret, bowiem jest równoznaczny z ustawą, lecz nie

musi wyprzedzać działania przestępców. To daje a-probatę społecznej policji, co widać w sondażach opinii publicznej. Ale... i tu nasuwa się bardzo ważny problem profesjonalnego naboru odpowiednich ludzi do policji.

Znajomość prawa powinna rozpoczynać się na etapie szkoły średniej, aby osoby zdobywające maturę posiadały znajomość podstawowych instytucji prawnych.

A teraz konkretny przykład. O nieznajomości prawa świadczy artykuł P. Jaskiego „Moje trzy grosze” — RK 4(36), w którym stawia on zarzut opieszałości w prowadzeniu postępowania, dotyczące wypadku drogowego na drodze do Sulmierzyc. Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany do Sądu Rejonowego w Krotoszynie w dniu 16 grudnia 1992 r., a więc pytanie: jakich to konkretnych faktów nie mógł ustalić prokurator? jest bezprzedmiotowe. Ogół czynności procesowych od chwili przestępstwa do wydania wyroku nosi nazwę postępowania, ściślej postępowania karnego. Postępowanie to składa się z postępowania przygotowawczego i kończy się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Postępowanie przygotowawcze prowadzi lub nadzoruje prokurator. Natomiast od chwili skierowania aktu oskarżenia, gospodarzem sprawy staje się sąd. Tak więc użyte w artykule sformułowanie „postępowanie trwa” było prawidłowe.

Dziwię się zarzutowi P. Jaskiego, skoro w tym samym artykule zwraca uwagę na konieczność sprawdzenia faktów przed ich opublikowaniem. Ignorantia iuris nocet.

Rozmawiał: Wacław MOZOL



BMW czyli

Bliżej Motoryzacji - Wiadomości (3)

Na drogach robi się coraz bardziej gorąco. Dzieje się tak dzięki słońcu. Podniosła się temperatura i ilość motocyklistów, tak więc stało się niebezpiecznie. Mamo tego, na chodnikach bawi się wiele dzieciaków, dla których samochody są ostatnią rzeczą, na którą zwracają uwagę. Dlatego proszę się wszystkich „jadących i idących” o szczególną uwagę, aby ruch na drogach odbywał się jak najbezpieczniej.

Pod koniec ostrzeżenia — kilka słów dla motocyklistów na temat MZ ETZ 250. Ołóż jest to pojazd bardzo udany jak na bylego producenta. Wszyscy powinni wiedzieć, że to zależy w dużej mierze od dotarcia silnika (2500 do 3000 km) przy obrotach nie przekraczających 4000/min., przy bardzo dokładnym dozowaniu oleju do mieszanki. Po takim dotarciu motocykl powinien bez problemu osiągnąć 80 km/h w 6,6 sek. i służyć niezawodnie w każdej chwili. Poza tym obowiązkowo należy regularnie sprawdzać naciski łańcucha, ilość płynu hamulcowego względnie stan linek oraz systematycznie wymienić olej silnikowy i przeprowadzić wszystkie niezbędne smarowania.

Pamiętaj młody kierowco, że jesteś w takim wieku, w którym emocje biorą górę nad rozumem. To jest nawet nieuniknione, ale to jest źle! Więc jeźdź ostrożnie!

David SZYCH

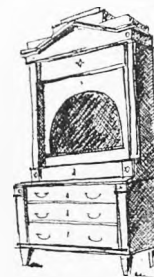
PRACOWNIA TAPICERSKA

JAROSŁAW GOLIŃSKI
ul. Kobylńska 4D, Krotoszyn

— oferuje —

- RENOWACJĘ ● WYCISZANIE DRZWI
- TAPICERKĘ SAMOCHODOWĄ ●
- MEBLE TAPICERSKIE NA ZAMOWIENIE ●

Zapraszamy codziennie od 9.00 do 17.00 (103)



Listy do rzeczy...

Zaciekawili mnie artykuł opublikowany w „Rzeczy Krotoszyńskiej” w numerze 4(36), pt. „Każdy sobie rzepkę skrobie”. Otóż zgadzam się z faktem, iż tegoroczne rekolacje nie wszystkich zainteresowały. Jednak nie z tego względu, że były nieciekawe, ale w wyniku braku zainteresowania uczestniczących w rekolacjach. Byłam oburzona zachowaniem o niektórych osób. Ogromnie zabolab mnie następujący incydent.

Podczas podniesienia, w czasie mszy świętej kilka osób siedzących w końcowych ławkach zaczęło się śmiać i głośno rozmawiać. Chciałabym za pośrednictwem gazety zwrócić się do tych osób: Bóg wam wybacz, ale czy wy potraficie wybaczycie sobie?

Nie wszyscy jednak byli obojętni na to, co się wówczas działo w kościele. Widziałam skupienie na wielu twarzach, a nawet łzy w oczach. Moje zainteresowanie wzbudziła konferencja, jaką wygłosił ksiądz Bronisław Chorzepa. Myślę, że dotarła do wszystkich serc i umysłów.

Chciałabym też zwrócić uwagę na drogę krzyżową, która odbyła się w drugi dzień rekolacji. Stacje drogi krzyżowej były czytane przez młodzież. Tak może być, ale czy winno to być odbywać aż tak beznamiętnie? Myślę, że nie. I tu moja prośba: uczujcie się w tekst, stacje na moment na miejscu Jezusa, a wtedy wasze czytanie na pewno będzie bardziej dotosłe i rzeczyste.

Oj ludzie, ludzie! Mamy zaledwie po 18-20 lat, a już jesteśmy roztrzepanymi starszuskami. Czy tak być musi?

SAMATHA



Kodak

KODAK PRODUKTY

FILM PAPER

KROTOSZYN



RYNEK 13

OFERUJEMY:

- * odbitki barwne na papierze KODAK
- * aparaty renomowanych firm zachodnich :
KODAK, FUJI, MINOLTA, BRAUN, KONICA, EXAKTA, CONCORD
- w ciągłej sprzedaży 30 modeli
- * negatywy barwne : KODAKA, AGFY, KONICI, FUJI

ZAPEWNIAMY GWARANCJĘ I FACHOWĄ OBSŁUGĘ

Uwaga!

Punkt został przeniesiony ze sklepu nr 40, Rynek 31 do sklepu nr 7, Rynek 13

(99)

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - HANDLOWE



POLIGRAFA

ul. Słodowa 14
63-700 KROTOSZYN
tel./fax (0-64) 515-12

ZIELARNA

- * pieczątki w 1 godz.
- * wizytówki
- * naklejki samoprzylepne
- * identyfikatory
- * papier firmowy
- * druki, etc.
- * matryce drukarskie

- * zioła lecznicze
- * parafarmaceutyki
- * kosmetyki ziołowe
- * opatrunki

SZYBKA I SOLIDNA
OBSŁUGA KLIENTA

KONKURENCYJNE CENY
FACHOWE PORADY

U W A G A !

ZAMAWIAJĄC JEDNORAZOWO
3 PIECZĄTKI UZYSKASZ 5% UPUSTU
A POWYŻEJ 5 PIECZĄTEK - 10%

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 17.00

sobota: 9.00 - 12.00

(100)

HURTOWY SKŁAD ZIOŁ PACZKOWANYCH, KOBIERNO 34A

ATESTOWANE NASIONA I KONTRAKTACJA ZIOŁ

ul. Słodowa 14, Krotoszyn

Podziękowanie

PERSONELOWI SZPITALA, CZYLI LEKARZOM
I PIELĘGNIARKOM SZPITALA PRZY ULICY
MICKIEWICZA W KROTOSZYNIE
SERDECZNIE DZIĘKUJĘ
ZA WYRWANIE MNIE ZE SZPON ŚMIERCI

Wdzięczny

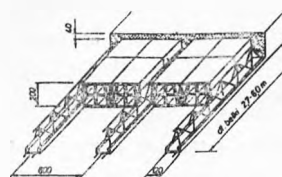
Stefan PAWŁOWSKI

(102)

KROTOSZYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI
BUDOWLANEJ
oferuje do sprzedaży

Strop ceramiczny typu FERT-60

zdobywcę ZŁOTEGO KASKU na Targach Budownictwa
„TARBUD - 93” we Wrocławiu



Informacji udzielają:

- * Cegielnia Piwonice, tel. Kalisz (0-62) 360-81
- * Cegielnia Brzostów, tel. Jarocin 29-60 lub 21-60
- * Cegielnia Budy, tel. Ostrzeszów 30-26-86
- * Dział Handlu i Marketingu, tel. Krotoszyn (0-64) 532-41

Ponadto oferujemy pełen asortyment ceramicznych
materiałów budowlanych
— ściennych i pokryciowych.

(101)

NAWROCKI

kontra Nawrocki

Powie ktoś: po co to robisz? Przecież to głupota. No dobrze, rozumiem ewentualne wzburzenie co niektórych dygnitarzy, ale przecież muszą w jakiś sposób przekonać wszelkich niedowiarków, że nie jestem aż taki zły, za jakiego mnie mają. Odpowiem więc na pytania, które moi przeciwnicy zadają na różnych przyjęciach, a także na łamach prasy lokalnej.

— Dlaczego Nawrocki jest taki krnąbrny? Czy dlatego, że tak dobrze mu płacą?

— To nie tak. Jestem w swych wypowiedziach krytyczny z dwóch powodów: po pierwsze nikt nie chce tego tak otwarcie czynić, po drugie krytyka polemiczna wyzwala zazwyczaj energię w krytykowanym i pozwala eliminować ulomności. Nie widzę w tym żadnej krnąbrności ani nienawiści. Słowo NIE-NAWISC jest mi obce. Załuję, że dobrzy chrześcijanie nie potrafią tego dostrzec. Nie muszę chyba wyjaśniać, że za swoje artykuły nie otrzymuję żadnego wynagrodzenia. Nie chcę zysku bowiem wywołuje u mnie takie, a nie inne reakcje.

— Dlaczego zatem większość artykułów trafia w próżnię?

— Nie sądzę, by tak było naprawdę. To, że większość krytykowanych nie ma odwagi zająć publicznego stanowiska, wynika z dwóch powodów: albo kogoś oblec „tchórz”, albo też milczy, by dalej się nie narażać. Nigdy nie wiemy, kiedy robimy dobrze. Były dyrektor Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Krotoszynie zarzucił mi na łamach prasy, że obrażam władzę zakładową i zagroził, że w wypadku ponownienia krytyki skieruje sprawę do sądu. Okazało się, że to nie ja się myliłem, skoro w niedawnym wywiadzie dla „RK” jego komisaryczny następcą przyznał, że w przeszłości nie zawsze mówiono ludziom prawdę i że w tej chwili produkowanych wyrobów już się nie „uszlachetnia”. Co ten wyraz oznacza, nie muszę tłumaczyć. Jedno jest oczywiste. Wędliny z przetwórnicy były na pewno chude i słusnie poddaliśmy ten fakt krytyce.

— Co jest jednak powodem, że nie chce polemizować z gazetą burmistrz miasta?

— Jest to ryzykowna gra, która może niekorzystnie odbić się na określonych osobach w czasie najbliższych wyborów samorządowych. „Rzecz Krotoszyńska” jest organem publicznym i dlatego dziwię się, że Zarząd Miasta i Gminy nie chce się bronić. Przecież ja nie we wszystkim muszę mieć rację. Jestem tylko człowiekiem i mogę się mylić. Z drugiej strony chcę przypomnieć, że prawo prasowe domaga się, aby krytykowana instytucja udzieliła na krytykę odpowiedzi. Nie wolno lekceważyć czytelnika. Gazeta służy przecież społeczeństwu, nie Nawrockiemu.

— Czy to prawda, że jest pan członkiem Porozumienia Centrum?

— Nie byłem i nie jestem członkiem tej partii. Po gorzkich doświadczeniach z przeszłości wole być człowiekiem niezależnym.

— Mówią, że jest pan buntownikiem. Ile jest w tym prawdy?

— W tym zakresie mógłbym odwołać się do moich artykułów o tematyce filozoficznej. Załuję, że redak-

cja nie zawsze chce je drukować, bo tam właśnie można odnaleźć moje prawdziwe JA. Co do zarzutu buntownika... Nie będę temu zaprzeczał. Bez buntowników stan naszej społeczności byłby nieporównalnie gorszy. Niech więc tych buntowników będzie jak najwięcej. Tak długo, jak długo nie będą dążyć do otwartej i szkodliwej społecznie wojny, należy ich tolerować, a czasami także słuchać.



— Jak to właściwie jest: jest pan gwarantem demokracji, czy też zwolennikiem, jak nazwał to autor „Moich trzech groszy”, gadulstwa i zbędnych dyskusji?

— W jednym z artykułów „Moje trzy grosze” autor powiedział tak: „sprawiedliwa i mądra jednostka, gdy tylko sprawuje władzę, przeistoczy się w jednostkę niesprawiedliwą i głupią. Przecież władza deprawuje”. Nie każda jednostka się deprawuje. W ostatnich demokratycznych wyborach do władzy doszło kilka szumowin i to z wielu partii. Pisałem o przejściowej władzy mocej jednostki, nie użyłem jednak słowa DYKTATURA, w dodatku głupia. Jesteśmy w sytuacji trudnej, w której nie potrafimy na drodze demokratycznej osiągnąć konkretnych rozwiązań. Co nam pozostaje? Pójść śladami przodków: Chrobrego, Piłsudskiego i im podobnych. Czy to jednak oznacza,

że w każdym przypadku będziemy tych ludzi popierać? Nie! Demokracja to różnorodność poglądów, ale przecież w kraju rozchwiejanym ta różnorodność przekadka. Dlatego proponuję takie, a nie inne rozwiązanie. Demokrację można budować poprzez przejściową dyktaturę, ale człowiek jest tutaj najważniejszy, a nie spór, w którym on uczestniczy. Mój szanowny oponent zapomniał o tym, o czym pisałem na końcu „Riposty”. Cóż z tego, że pisze o wielkiej demokracji, skoro nikt z nas do niej nie dorósł? Człowiek jest najważniejszy i on w różnorodności poglądów powinien być na pierwszym miejscu. Nie demokracja, bo ona też w swym założeniu jest fałszywa, skoro jest gwarantem wyłącznie różnorodności poglądów. Przez tę różnorodność łatwiej nam zapewne dojść do prawdy. Czy jednak osiągniemy prawdę absolutną? Chętnie posłuchałbym dalszej pańskiej wypowiedzi, drogi panie X. Szanuję to, że wyreczył pan burmistrza, wolałbym jednak, żeby on sam to uczynił. A przy okazji cieszyłbym się, gdyby miał pan odwagę się podpisać. Mnie tej odwagi z pewnością nie brakuje.

— Czy mógłby pan odpowiedzieć na ostatnie pytanie: jak się panu podoba „Rzecz Krotoszyńska”?

— To jedyna lokalna gazeta, która coś sobą reprezentuje. Pewna uroczą jednak niewiasta powiedziała mi ostatnio, że gazeta zesłała na psy. Coś w tym musi być, skoro powiedziała to osoba naprawdę przeze mnie szanowana. Genjusz rodzi się jednak w słabości. Może więc za jakiś czas... Nadal twierdzą, że „Rzecz” nie może być „kacykiem”, o którym tak namiętnie wspomina autor „Moich trzech groszy”, mając, oczywiście, mnie na uwadze. Ja mogę się mylić i powinienem być krytykowany, gazeta jednak musi pozostać niezależna. Jeżeli redakcja zejdzie z tego kursu, powinna się rozwiązać, bo wówczas nie będzie już gwarantem chropawej prawdy.

Eugeniusz NAWROCKI

Wokół rocka

Ciekawe czy to prawda

Wielu ludzi twierdzi, że niektóre utwory rockowe zawierają przesłanie szatana. Czy tak jest naprawdę, nie wiadomo. Niektórzy ludzie słuchają płyt do końca, chcąc się doszukać słów będących przesłaniem diabła. Psychologowie i socjologowie twierdzą, że takie meldunki źle oddziałują na umysł i psychikę ludzką.

Zatwardziali przeciwnicy HEAVY-METAL twierdzą, że wykonawcy tego gatunku muzyki zaprzędali się diabłu. Wśród nich znalazło się wielu z czołowych list przebojów z całego świata, m.in. Michael Jackson, w którego utworze słuchanym od tyłu doszukano się ponoć słów: „Wierzę, że to był szatan, ten, który był we mnie”.

Trudno powiedzieć, czy to prawda. Trudno też powiedzieć, czy te informacje i tezy tutaj pokrótce przedstawione głoszą prawdziwi specjaliści badający tę sprawę. Jeśli o mnie chodzi, to lubię słuchać „metal” i wcale nie uważam, aby towarzyszył mi szatan; muzyka ta pozwala na puszczanie wody szaleństwu. Takie jest moje zdanie. Jestem ciekaw, co Czytelnicy o tym sądzą. Napiszcie do nas, może ktoś posiada informacje na ten temat godne opublikowania. Czekam na Wasze listy.

Bogumiła BRODZIAK

LOKAL O POWIERZCHNI 100 m²
TANIO WYNAJMĘ POD KAŻDĄ DZIAŁALNOŚĆ
KROTOSZYN, UL. PIASTOWA 1.

Informacja — Sklep Wielobranżowy przy kościele Fara.

(87)

Polemiki

Na zamieszczony w „RK” 4/1993 tekst Eugeniusza Nawrockiego „Komornik w akcji” zareagował przed miesiącem Prezes Sądu Rejonowego, Marek Sobański. Obecnie przylatczamy replikę autora pierwszego artykułu.

W odpowiedzi Prezesowi

No i dostało mi się. Ustami prezesa sądu odsądzono mnie od czci i posądzono o niewiedzę.

Użył Pan w swoim polemicznym liście więcej słów, aniżeli trzeba było. To, że ma Pan obowiązek nadzoru wac (choćby w taki sposób, jak Pan to zrelacjonował) działalność komornika, nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. Inaczej przecież nie odpowiadałby Pan na skargę pokrzywdzonej. Fakty mówią same za siebie. Wyegzekwowanie przez komornika oczywistych i łatwych do sciążenia należności nastąpiło dopiero po naszej notatce w gazecie, co nie wymaga komentarza. A to, że dopiero na interwencję Sądu zwrócono wierzycielce, osobie wyjątkowo biednej, niesłusznie pobraną zaliczkę, też ma swoją wymowę, ponieważ świadczy o nieudolności organu egzekucyjnego. Jak wyglądał stan sprawy w momencie zapoznania się przez Pana ze skargą, miałem okazję sprawdzić z kilku źródeł, między innymi z pisma Pana Prezesa z dnia 28 stycznia 1993 roku. Szkoda, że nie przyszło wtedy Panu do głowy, iż maszyny krawieckie nie powinny być objęte w ogóle egzekucją. I na koniec złośliwość za złośliwość: od komornika zależy znacznie więcej niż Pan to raczył zauważyć, nie wiem tylko, dlaczego aż tak bardzo go Pan bronił. Bo skoro ja bronię przed ludźmi między innymi Pana za to, że działa Pan jako osoba niezawisła, to wiem, dlaczego to czynię. Załuję, że Pan tego nie wie.

Eugeniusz NAWROCKI

OGŁOSZENIA

Sprzedam łódzkę i piecyk elektryczny, telefon 520-85 (90)

SPRZEDAM
DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ 642 m²

(fundamenty, ława, rysunek na garaż)

Tel. 520-85

(88)

HURTOWNIA SPOŻYWCZA „SPOLEM”

Zaprasza w godz. 7.00 - 15.00
w soboty pracujące 7.00 - 12.00

Krotoszyn, ul. Benicka 30
tel. 506-06 i 505-70

OFERUJE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE:

- * przetwory zbożowo-mączne, makarony
- * przetwory owocowo-warzywne
- * przetwory warzywno-mięsne
- * siodłcze, wyroby cuklernicze
- * koncentraty, kawę, herbatę, przyprawy
- * cukier, sól, ocet, musztardę
- * konserwy rybne
- * wyroby spirytusowe i wina
- * napoje, soki, zaprawy.

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW

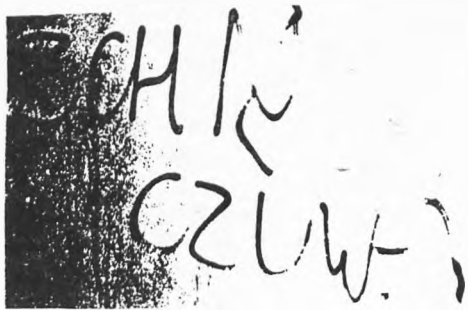
(89)

A jednak! W naszej szarej, kryzysowej rzeczywistości pojawił się wreszcie pierwszy promyk nadziei, pierwsze światło w tunolu. Jednym słowem — wielkie szczęście spadło na paczyciwy Krotoszyn!

Z radości drzy mi pióro, myślę słowa, ale muszę się z wami podzielić tą wesołą nowiną. Otóż jakieś cudowne „niewidzialne ręce” postanowiły spontanicznie (i — co wymaga pochwały — za darmo!) urozmaicić nasze nieciekawce, jednolicie obmalowane ściany budynków przepiękną grafiką. Ręczę głową, że nie jest to fatamantaż czy inne fałszerstwo, lecz najprawdziwsza prawda, namacalny dowód na to, że wreszcie coś się komuś u nas chce.

Zauważmy przy tym, iż zjawisko to ma strony wyłącznie pozytywne. Oprócz jego niewątpliwych walorów estetycznych (co nie podlega dyskusji), możemy dzięki niemu być bardziej dumni z naszego kraju, w którym znowu coś przyrasta. Nie to, że spada ilość miejsc pracy. Nieważne, że płace realne idą w dół. Za to, oprócz deficytu budżetowego i zatrucia środowiska, powiększa się także dziura ozonowa nad nami! Jakim cudem?

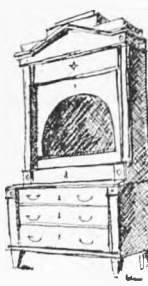
ZCHN czuwa



Otóż używano do owych wspaniałych fresków dobrego czynnego aerozolu w sprayu, zawierającego freon, niszcząco zniekształcającą warstwę ozonu w atmosferze. Złazdiejska ta warstwa przechwytywała dotychczas większość promieniowania, jakie dawało nam szczerobliwe słońce. Lecz jeśli zwalczymy ją całkowicie, otrzymamy nareszcie CAŁĄ dawkę ciepłych, nadfioletowych promieni. To niesamowite, ale szanse na dorównanie Afryce, już nie tylko pod względem ekonomicznym, lecz również klimatycznym gwałtownie wzrosną!

I jeszcze czegoś będzie więcej. Otóż wzrośnie chociażby liczba udarów cieplnych, nowotworów i zaburzeń wzroku. Jest to pewnie jak omen w pacierzcu, gdyż rodzima i obca wylotnie sprawy i dezodorantów, znajdując zapotrzebowanie, pracować będą jeszcze wydajniej. Im bankructwa nie zagrozi. Cóż za dalekowzroczna kalkulacja ekonomiczna.

DZR



Listy do rzeczy...

List pani Barbary Stockiej, mieszkanki Pucka, dedykujemy tym, którzy kochają podwileńską Mejszagolę i jej mieszkańców, oraz tym, którzy głęboko wierzą, że nie, co bezinteresowne i z serca płynące, nie zostaje zapomniane.

Kochani krotoszyńcy!

Urodziłam się w Krotoszynie w 1936 roku, cała moja rodzina pochodzi stamtąd. Niestety, w tej chwili nikt już tam nie mieszka. Ja wychowywałam się już w Pucku (woj. Gdańsk), jednakże mam wielki sentyment do mego rodzinnego miasta.

Do napisania tego listu skłonił mnie pobyt w pierwszych dniach marca na Litwie. Zwiedzając Wilno i jego okolice, trafiliśmy do miasteczka Mejszagola, gdzie mieści się polska szkoła i polski kościół, które podobno są bardzo zaprzyjaźnione z Krotoszynem. Polscy mieszkańcy Mejszagoly przywitani całą naszą grupę (49 osób) z niespotykaną serdecznością i gościnnością. Wital nas zespół artystyczny w polskich regionalnych strojach. Były polskie pieśni, tańce, poezje itp.

Bardzo nas to wszystko wzruszyło, bo trzeba było jechać na Litwę, żeby znowu usłyszeć „Ode do młodości”, „Litwo, Ojczyzno moja” itp. Wszyscy uczestnicy naszej wycieczki plakali ze wzruszenia. Mnie było szczególnie miło słuchać, gdy dyrektor szkoły zaczął opowiadać, jak to RODACY Z KROTOSZYNA im pomagają. Dosłownie co drugie słowo, padające z ust tamtejszych nauczycieli, starosty, jak i 86-letniego księdza parafialnego brzmiało: „nasi rodacy z Krotoszyń” i „nasz kochany Krotoszyn”. Gdy zapytałam, czy to chodzi o „mój poznański Krotoszyn” — jeden z nauczycieli potwierdził to i zaraz oprowadził mnie po sąli, pokazując zdjęcie ratusza, rynku, parku itp.

Było to wszystko dla mnie wielkim przeżyciem i dlatego sądzę, że i Wam, Kochani, będzie miło usłyszeć tak wspaniałe słowa wdzięczności. Ja również jestem dumna z Rodaków z Krotoszyń i pozdrawiam wszystkich serdecznie.

Barbara STOCKA z d. OLEJNICZAK
(adres znany redakcji)

Jeszcze o szkołach ekonomicznych

Zamieszczamy ostatni artykuł z cyklu „O szkole, która przeżyła 48 lat w naszym mieście”. Autor cyklu, pan Franciszek Dwornik, o placówkach szkolnych działających w budynku przy pl. Wolności 5 pisał w numerach: czerwcowym i grudniowym z ubiegłego roku oraz w styczniowym i kwietniowym z bieżącego.

Ta, założona w lutym 1945 r. istniała do roku 1953. Bowiemy w tym roku odeszły ostatnie klasy Gimnazjum i Liceum Handlowego w Krotoszynie. Dwa lata już istniała w tym budynku przy pl. Wolności 5 szkoła mięsna, której imię rosło, bo w końcu była jedyną w Polsce o tej specjalności. Prawdą jest również, że zatrudniony w niej personel pedagogiczny posiadał wysokie kwalifikacje i był oddany przede wszystkim szkole i młodzieży. Czyniono wszelkie starania, by dobór zatrudnionych pracowników był na najwyższym poziomie. Dotyczyło to również samych pracowników zakładów mięsnych, którzy pracując wspólnie z praktykującymi uczniami, stykali się z mięsem w znaczeniu dosłownym i przenośnym. Nadzór tych zakładów zwracał uwagę na to by nie rzucić „mięsem”. Wspólny wysiłek pracowników jak i pedagogów (nauczyciele zawodu podlegali bezpośrednio szkole) stwarzał właściwy klimat dla prawidłowego przebiegu procesu

nowska, Poczta, Urbaniak, Witacki, Szpoper, Stróżewska, Bodylak, Wawrzyniak, Walendowska, Nadstawka, Witezak, Gulczyńska, Grausch, Sośnicka, Ciernewski, Lybacka. Są to nazwiska spisane z pięknego, ręcznie namalowanego przez nauczyciela Piotra Kanię, tablo. Na odwrocie znajdują się autografy, tych którzy opuścili mury, a było to zaledwie 40 lat temu. Jest tam również i inskrypcja: „ja to jestem ja, a nikt inny (Trachimowicz)”. Była to indywidualność. Wiemy o Nim, że dwa razy był zwycięzcą Wielkiej Gry i że pisze wiersze i fraszki. On chyba i wówczas to robił...

Mam przed sobą i czytam urywek sprawozdania Miejskiego Męskiego Liceum Administracyjnego w Poznaniu z roku 1938/1939 podpisany przez ówczesnego dyrektora M. Grabowskiego, który brzmi: „...To też byłoby wskazane, ażeby jak największa liczba dzielnej, pracowitej i rzetelnej młodzieży zwróciła swoje zamiłowanie ku sprawom gospodarczym i miała ambicję pionierskiej pracy gospodarczej dla Polski. Po zdobyciu niepodległości politycznej, rozbudowa gospodarcza i zdobycie niezależności i stwarzania warunków pełnego rozwoju narodu. W tej pracy młode pokolenie powinno wziąć wybitny udział i do tej pra-



Tablo z 20 czerwca 1953 roku

kształcenia i wychowania. Pod tym względem załoga Zakładów Mięśnych zdała egzamin, a Zakład stał się zakładem szkoleniowym. Wzrastała liczba praktykujących uczniów. Chodziło przecież o postęp i jak najlepszą opinię w mieście. Wiemy, że postępowanie nie biegnie po najnowszym (często nieznanym — zagranicznym), lecz po najlepsze — doskonałe. Szkoła nawiązywała również kontakty z uczelniami wyższymi: Akademią Rolniczą w Poznaniu i w Olsztynie, a zwłaszcza z prof. dr. Pezackim, który również konsultował w sprawach podręczników, których przecież nie było, m. in. uczestniczył — pamiętam — w sympozjum na temat „polskiej szynki eksportowej”.

Inną formą szkolenia nauczycieli były kontakty z „bratnimi szkołami o pokrewnej branży”, np. mleczarskiej. Wówczas istniało jedno ministerstwo o nazwie Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego. Nasza szkoła była mu podległa. Wspomnę, że szkoły mleczarskie we Wrześni, jak i Radomiu, gdzie odbywaliśmy wspólne konferencje szkoleniowe, posiadały własne warszaty szkoleniowe; istniały zresztą do dziś i produkują, bardzo dobre produkty.

Wśród absolwentów Liceum Handlowego w 1953 roku (ze świadectwem ukończenia szkoły i maturalnym) znalazło się wielu zasłużonych i uczciwych pracowników gospodarczych. Wspomnę niektóre tylko nazwiska: Tył, Sękówna, Chruszczykówna, Pluciński, Kaczyńska, Biedermann, Korybalska, Rosiński, Fajta-

cy solidnie się przygotować...”. Wielu, do których ten apel był skierowany, tak uczyniła. Także tutaj, w Liceum Handlowym w Krotoszynie. Liczebnie trudno określić ilu absolwentów szkół ekonomicznych, drogistowskich, kursów księgowości, kursów maszynopisanania opuściło ten budynek w latach 1945 do 1953. Wiadomo, że byli potrzebni krajowi i pełnili ciekawe funkcje w życiu. Ale czyż niesłusznym byłoby nieco powiedzieć o tych wielu, bardzo wspaniałych uczniach i ich nauczycielach. Może przy innej okazji. Na tym kończę mój cykl szkolny, no bo i szkoła się wówczas skończyła, ale dziś żyje nadal.

Franciszek DWORNIK
nauczyciel-ekonomista

P.s. Jeszcze tylko wymienię w kolejności chronologicznej nazwiska dyrektorów Gimnazjum Kupieckiego i Liceum Handlowego, Liceum Administracyjno-Gospodarczego i Drogistowskiego w Krotoszynie od roku 1945 do 1953:

1. Kazimierz Biegański — absolwent WSH Poznań,
 2. Mieczysław Willam — ekonomista,
 3. Marian Kusza — filolog,
 4. Władysław Miechowski — biolog.
- Pierwszym dyrektorem Techniku Przemysłu Mięsnego i Zasadniczej Szkoły Mięsnej w Krotoszynie od roku 1951 był Ludwik Malecha.

ZAKŁAD ROBÓT DROGOWYCH

J. Budzyński i s-ka
Krotoszyn, ul. Transportowa 3
tel. 532-39 8.00 - 15.00;
tel. domowy 534-09 (po 20.00)

O F E R U J E :

UKŁADANIE NAWIERZCHNI
Z KOSTEK BRUKOWYCH TYPU

„RAW-BRUK”

lub z materiału powierzzonego
przez inwestora

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA
INWESTORA !

(105)



Skubikowski dla „Rzeczy”

Z geografii byłem dobry...

30 maja w ramach „Dni Krotoszyna” mieszkańcy miasta i okolic mieli możliwość wysłuchania recytala Jacka Skubikowskiego. Przy tej okazji zadaliśmy artyście kilka pytań.

Czy zna Pan Krotoszyn, czy był Pan już u nas?

Grałem w Krotoszynie w 1982 roku, o ile dobrze pamiętam. To był jakiś koncert rockowy w sali. Grało wiele kapel rockowych, w tej chwili już nie pamiętam jakiej. Między innymi też grałem. Wezniejszej znałem już to miasto, bo jeździłem parę razy przez Krotoszyn do Wrocławia, no i z geografii byłem dobry w szkole, tak że wiedziałem, że jest takie miasto. Nic bliższego nie wiem poza tym, że bardzo mi się tu podoba.

Co Pan sądzi o takich imprezach jak „Dni Krotoszyna”?

Dobrze, że takie imprezy są organizowane. Cieszę się, że zostałem tu dzisiaj zaproszony.

Jakie odniósł Pan wrażenia podczas pierwszego pobytu w naszym mieście?

Nie odniosłem wrażenia, bo wtedy było ciemno i nie pamiętam. Wrażenia będą odnosił dopiero dzisiaj.

I na koniec, ponieważ publiczność się już niecierpliwi, czy zachciałby Pan przekazać coś od siebie naszym czytelnikom?

Oczywiście pozdrowienia.

Dziękujemy i życzymy Panu powodzenia.

(10)

„SPOŁEM” PSS KROTOSZYN

z a p r a s z a

do placówek sieci detalicznej, hurtowej,
gastronomicznej.

Prowadzimy USŁUGI (z bonifikatą dla
członków) w zakresie:

- KRAWIECTWA • FRYZJERSTWA
- MAGLOWANIA BIELIZNY •
- PRĘŻENIA FIRAN • OGŁOSZEŃ

(106)

ZAKŁAD GASTRONOMICZNO-PRZETWÓRCZY

ul. Ofiar Katyńia 24

POLECA KONSERWY:

- flaki wołowe, wieprzowe
- gotówki w sosie pomidorowym
- klopsiki
- fasolka po bretońsku



RESTAURACJA „DUET”

ORGANIZUJE PRZYJĘCIA, BANKIETY

Zapraszamy od 10.00 do 21.00

Krotoszyn, ul. Koźmińska 61a

(107)

ROWITAX

KROTOSZYN, UL. KALISKA 2

oferuje wczasy:

- * WŁOCHY * TURCJA * CYPR
 - * MALTA * HISZPANIA
- wycieczki objazdowe
- * WŁOCHY * FRANCJA
 - * PARYŻ Z EURODISNEYLENDEM *

ATRAKCYJNE CENY!

ZAPRASZAMY OD 10.00 — 18.00
W SOBOTY OD 10.00 — 13.00

(108)

Nowootwarty sklep



„DEWOCJONALIA”



przy ulicy Farnej 8
(wejście od ulicy Piekarskiej)

w KROTOSZYNIE

z a p r a s z a

od poniedziałku do piątku
w godz. 11.00 - 18.00
w soboty i niedziele 10.00 - 13.00

(109)

PPUH „MADAR”

o f e r u j e :

- * meble,
- * tłoczenie kasetonów ściennych i sufitowych,
- * przecieranie drewna,
- * sprzedaż tarcicy i boazerii.



RESTAURACJA

„I M P U L S”

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA
ZE SWOICH USŁUG
CODZIENNIE OD GODZ. 10.00 DO 22.00

ZDUNY, UL. ŁACNOWA 13
tel. (0-641) 55-110

(110)

• SZYCIE KOŁDER Z PIERZA •

• PRZERABIANIE PIERZYN NA KOŁDRY •

* I N L E T Y *

Krotoszyn, ul. Wojciechowskiego 27
(Osiedle Parcelki)

Z A P R A S Z A M Y !

(111)

Sklep AGD

Krotoszyn, Rynek 15 (w podwórzu)

Pod patronatem Fabryki Kuchni „AMICA” - Wranki

oferuje:

- kuchnie z zabezpieczeniem przeciwwyplywowym
- kuchnie ceramiczne
- kuchnie gazowe i elektryczne

„WRANKI — JAKOŚĆ MA PIERWSZENSTWO”

Ponadto proponujemy:

- * odkurzacze piorące * odkurzacze ekologiczne *
- * ekspresy do kawy * pralki * lodówki i inne *
- * artykuły gospodarstwa domowego *

Zakupiony towar w miarę możliwości bezpłatnie
dowozimy do domu klienta.

Zapraszamy w godzinach od 10.00 - 17.00

(112)



Przeskrobali

W maju na terenie podległym Komendzie Rejonowej Policji w Krotoszynie dokonano 12 kradzieży z włamaniem, 1 uszkodzenia mienia, 1 uszkodzenia ciała, 3 kradzieży prywatnych i 3 w zakładach pracy. W wyniku podjętych przez Policję działań zatrzymano 7 sprawców. Zatrzymano również 2 oszustów, którzy działając niezależnie od siebie wyłudziili, oferując pracę na terenie Niemiec, pierwszy 22 a drugi 40 mln złotych.

29 maja o godzinie 5.00 na deptaku między ulicą Robotniczą i Stawną został pobity młody człowiek, gitarzysta zespołu muzycznego „IRAK”. W wyniku pobicia poszkodowany doznał złamania lewej ręki, co uniemożliwia mu zarabianie na życie. Szybka akcja Policji doprowadziła do ujęcia jednego ze sprawców. Drugi został ujęty w późniejszym terminie. Dzięki zapamiętaniu przez poszkodowanego wyglądu oraz numerów rejestracyjnych samochodu, którym poruszali się młodzi (18-letni) chuligani, można będzie wymierzyć im zasłużoną karę.

Szanuj zieleni!

Do aktów wandalizmu zalicza się dewastację trawników przez samochody i pieszych. Z kasy miasta na zagospodarowanie zieleni otrzymuje się niezmienne od 1990 roku ok. 400 mln zł, z tego mniej więcej 1/8 przeznaczają się na rekultywację zieleni w ten sposób zdewastowanej. W obliczu potrzeb jest to kropla w morzu.

(10)

KROTOSZYN, ULICA KALISKA 7

SKLEP „BOBAS”

oferuje duży wybór:

- * odzież
- * bielizna
- * obuwia dziecięcego



MODNIARSTWO poleca:

- * okrycia na głowę
damskie i dziecięce
- * welony i straki
ślubne



WYPOŻYCZANIE KAPEK DO CHRZTU

Zapraszamy codziennie od 10.00 - 18.00

(113)

Najtańsze reklamy i ogłoszenia w „Rzeczy Krotoszyńskiej”: 1 cm² 3.000 zł, 1 cm² z grafiką 3.300 zł, nekrológ 50.000 zł, ogłoszenia drobne 20.000 zł. Jesteśmy tańsi niż lokalne informatory. A poza tym co gazeta, to gazeta! Gazetę się chowa, abonuje, kompletuje. Gazeta zostaje! 10% bonifikaty przy powtórzeniu reklam.

Ogłoszenia zbierają:

- Agencja „Extra-tour”, Rynek 1 (wejście od strony kościoła), tel. 544 43, fax 509 96, od poniedziałku do piątku 12.00 — 16.00.
- Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”, ul. Sienkiewicza 2A, tel. 525 53, telex 046 5555, od poniedziałku do piątku 7.00 — 15.00.

Galeria „Rzeczy”

W poetyckiej galerii przedstawiliśmy dotąd kolejno laureatów trzech pierwszych nagród turnieju poetyckiego „Autoportret jesienny” (organizowanego przez „Rzecz” wspólnie z Krotoszyńskim Ośrodkiem Kultury) — Leszka ZIĘTKIEWICZA, Bogdana SOSINSKIEGO i Zdzisława PAWLICKIEGO.

Spośród dwójki zdobywców równorzędnych nagród czwartych najpierw oddajemy głos damie. Jest nią

LUCYNA BUKOWSKA

(godło: „VIL.NENSIS”)

dwudziestoletnia Polka z Litwy, mieszkanka Miedzinków na Wileńszczyźnie. Kilka jej wierszy drukowaliśmy już w „Rzeczy”. Lucynka ukończyła szkołę średnią w Mejszagole. Teraz uczy się w Plocku na drugim roku college'u o profilu germanistycznym. Píše od dawna, publikowała (także prozę i materiały dziennikarskie) na łamach „Magazynu Wileńskiego” i innych polskich pism Wileńszczyzny.

- Dokąd jeszcze zaprowadzi nas
- skupiony wieczór przed śmiercią słońca
- w głąb morza
- w bajkę bez treści
- w ciszę uczuć
- w piach lecący wolno przez twoje palce



A na ul. Ostrowskiej — jak co roku — goszczą bociany

foto: Mozol

Parkowe atrakcje

Mamy piękny park. W parku jest plac zabaw dla dzieci. Na pięknie odnowionych urządzeniach dzieci mogą bawić się całymi dniami. Jednak nie za darmo. Wprawdzie nie pieniędzmi lecz za czas zabawy muszą zapłacić. Muszą zapoznać się z obyczajem picia jabłota z jednej szklanki. Muszą oglądać pana załatwiającego swoje potrzeby pod najbliższym drzewem. Muszą wysłuchać krasomówczych popisów. Muszą podziwiać śpiącego na ławce jegomocia. Muszą uważać aby nie wdąpnąć w nieprzetrawioną zawartość żołądka.

CZY NAPRAWDĘ MUSZĄ?

SPACEROWICZ

Nawet zwolennicy aktualnych władz administracyjnych powinni sobie zdawać sprawę z faktu, że miastu i gminie potrzebny jest mocny człowiek, a nie pilećka do ping-ponga. Tenże mocny człowiek winien z kolei wiedzieć, że dokonując naprawy w działalności administracji nie może wyrządzać nikomu zbytej krzywdy. Wszelka naprawa zatem powinna polegać na konsekwentnym egzekwowaniu bieżących spraw, a nie na wykańczaniu ludzi. W dzisiejszej rzeczywistości pozbawienie kogoś stanowiska powinno być poprzedzone stworzeniem szansy na poprawę. Tylko tam, gdzie jest to oczywiste, należy dokonać w granicach prawem dozwolonego ostrego ciecicia, które pozbawi władzy ludzi niekompetentnych. Władzę trzeba bowiem oddać w ręce ludzi wrażliwych na krzywdę ludzką i zdecydowanych na konkretną odnowę. Burmistrz i jego zastępcą, a w przyszłości także starosta powiatu muszą służyć wyborcom i nie mogą być wy-

pamiętać o jednostce, szczególnie wtedy, gdy dzieje się jej oczywista krzywda, musi przede wszystkim dbać o rozwój miasta i gminy jako całości, a partykularne interesy partyjne oraz interesy określonych jednostek powinien pozostawić na dalszym planie. Inaczej mówiąc burmistrz musi nauczyć się stwarzać szansę WSZYSTKIM ludziom do robienia społecznie użytecznych interesów, nie powinien natomiast w tych interesach brać bezpośredniego udziału, bo wtedy uzależni się od tych, którzy mu ten interes zaproponują. Może więc na przykład przyczynić się do sprzedaży określonego zakładu osobie, która zapewni w sposób niepodważalny częściową likwidację bezrobocia. Zagwarantowany tu zostanie interes społeczny, o który przede wszystkim chodzi.

Odrębną sprawą jest morale osobiste osoby pełniącej funkcję publiczną. Nikt z nas nie jest bez grzechu, dlatego też w każdym człowieku powinniśmy nau-

Jaki burmistrz ?

łącznym wykonawcą zadań wyznaczanych przez rząd. Skoro to wyborca, poprzez swój samorząd, dokonuje wyboru władz lokalnych, to władza ta, czy chce tego czy też nie, musi mu służyć. Gdy więc wojewoda ma dzisiaj większy wpływ na odwołanie burmistrza niż wyborcy, to jest to nienormalne i nie mające nic wspólnego z demokracją. Burmistrz nie może stać pod pręgierzem kogokolwiek. Jeżeli taki stan będzie w Polsce trwał nadal, to nigdy, nawet po wyborze bardzo energicznej osobowości, nie dołączymy się samodzielnie, wrażliwej na lokalne problemy i oddanej określonej społeczności władzy. Taka władza pozostanie tylko w sferze marzeń. Jeżeli w tej trudnej i nieco zagmatwanej sytuacji prawnej samorząd zdecyduje się wybrać na stanowisko burmistrza człowieka słabego psychicznie, ukladnego i niezdeterminowanego, to urząd przez niego sprawowany nie będzie uzyskiwał znaczących sukcesów, a sam burmistrz będzie chwalony wyłącznie przez tych, którzy traktować go będą w różnych sytuacjach tak, jak sportowiec traktuje pilećkę do ping-ponga, czyli uznają go za korzystne dla siebie narzędzie do robienia własnych interesów. A przecież burmistrz, jakkolwiek powinien

żyć się dostrzegać nie tylko zdolności, ale przede wszystkim umiejętności wyciągania właściwych wniosków z błędów popełnionych w przeszłości. Kto gotów jest spojrzeć drugiemu człowiekowi w oczy z miłostką, a nie nienawiścią, ten może być — mimo popełnionych ludzkich błędów — dobrym kandydatem na funkcję społeczną. Zapamiętajmy, że ten, kto nie upadł, nie zna przyjemności podnoszenia się, nie wie też, jak uniknąć błędów, których w określonej rzeczywistości nie powinien popełniać. Wrażliwość na krzywdę ludzką zawsze powinna być ważniejsza niż wykształcenie, a bolesne doświadczenia życiowe bardziej cenione niż wady osobiste. Mikołaj Rej powiedział kiedyś, że: „nie ten jest mądry, kto wiele spraw umie, lecz kto zle od dobrego rozeznac rozumie”. Sztuką zatem jest służyć, a nie brać byka za ogon. Odwaga, ukazywana innym na popis, pozostanie tylko odwagą, niczym innym. Nam zaś potrzebni są społecznicy, którzy odwagę swoją wykorzystywać będą w walce ze złem społecznym, w walce o dobro i szczęście obywatela ojczyzny, której na imię POLSKA.

Eugeniusz NAWROCKI

Bez komentarza, czyli jak 40 lat temu historii nauczano

Cytaty i tytuły rozdziałów z PRL-owskiego podręcznika historii Polski, które poniżej przytoczę, nie wymagają żadnego komentarza. One mówią same za siebie. Do spraw nierozzerwalnie związanych z dziejami naszego kraju zaliczono w tej książce tematy: „Karol Marks i Fryderyk Engels — wielcy przywódcy proletariatu”, „Na barykadach Komuny Paryskiej”, „Powstanie Partii Komunistycznej w Rosji”, „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna 1917 roku”, „Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego”. Natomiast o Józefie Piłsudskim i jego Legionach nie ma tam ani słowa. Czyżby zabrakło już miejsca na to zagadnienie?

Wydarzenia 1918 roku omawia rozdział: „Odzyskanie niepodległości Polski dzięki zwycięstwu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej”. Możemy w nim przeczytać m.in. o wojnie polsko-radzieckiej: „Od pierwszej chwili swego istnienia burżuazyjne państwo polskie wrogo odniosło się do młodego państwa radzieckiego. W roku 1919 burżuazyjno-obszarnicza Polska odrzuciła pokojowe propozycje rewolucyjnej Rosji. Wraz z innymi państwami imperialistycznymi wzięła udział w grabieżczych najazdach na ziemię radzieckie (1919-1920). Obszarnicy polscy chcieli zagarnąć żyzne ziemie Ukrainy, kapitaliści polscy sięgali po węgiel i żelazo tamtejszych kopalń. Myśleli, że uda się pokonać państwo radzieckie, a przez to także stłumić walkę rewolucyjną ludu polskiego(...)”

W tym samym czasie, gdy burżuazja i obszarnicy prowadzili grabieżczą wojnę o ziemie ukraińskie i białoruskie i rzucali tam wszystkie swoje siły, imperialiści niemieccy (...) zagarniali nasze stare ziemie piastowskie — Pomorze i Śląsk. Rząd Polski nie troszczył się o te ziemie(...), bronił ich natomiast lud śląski. Ale burżuazyjny rząd nie popierał (jego) dążeń(...). Najazd polskich obszarników i kapitalistów został odparty. Załamały się plany ujarznienia całego narodu ukraińskiego i białoruskiego”. O bitwie warszawskiej 1920 roku, zwanej „cudem nad Wisłą” — ani słowa.

Rozdział poświęcony władzy sanacyjnej: „Walka polskich mas pracujących z rządami faszystowskimi” głosi: „Burżuazja i obszarnicy, w obawie o władzę i

małtki, zaprowadzili w roku 1926 rządy faszystowskie(...) Gdy w Niemczech rządy opanowali faszyci z Hitlerem na czele(...) razem z rządem polskim snuli plany napadzi na Związek Radziecki. W ten sposób faszystowski rząd polski zdradził interesy narodu(...) Usiłował przez radio, gazety, przez wychowanie szkolne budzić w narodzie polskim nienawiść do ludzi innej rasy lub innej narodowości(...) W Berezie Kartuskiej powstał obóz koncentracyjny, w którym zamknięci byli przeciwnicy faszyzmu. Faszyci bili ich, dręczyli, lecz nie potrafili ich złamać”. O projekcie rozbioru Polski w pakcie Ribbentrop-Mołotow — ani słowa.

O wrześniu 1939 roku: „Pierwszy dzień walki pokazał, że rząd faszystowski nie przygotował kraju do obrony, że haniebnie zdradził kraj, wydając go na łup śmiertelnego wroga(...) Faszystowskie państwo rozpadło się, jego zdradzieczi przywódcy w popłochu opuszczali kraj. Armia Radziecka przekroczyła dawne granice Polski i wyzwoliła ziemie Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej (...) Gdy hitlerowskie armie zagarniały nasze ziemie, tysiące ludzi ciągnęło ku otwartym dla uchodźców z Polski granicom Związku Radzieckiego. Słab, aby w kraju socjalizmu(...) przetrwać”. O przesiedleniach Polaków w azjatyckiej regiony ZSRR, łagrach i zbrodni katyńskiej — ani słowa. Możemy się za to dowiedzieć, że „bronił Stalingradu Rosjanie, Gruzini, Ukraińcy, Białorusini, ludzie wszystkich narodów, wolnych i rozkwitających w swej socjalistycznej ojczyźnie”.

O polskim ruchu oporu w czasie II wojny światowej: „Zołnierze AK szczerze pragnęli wyzwolenia Polski spod jarzma hitlerowskiego(...) Ale dowództwo AK(...) starało się powstrzymać żołnierzy od walki z okupantem. Przewodzącą rolę odegrały tajne organizacje, zakładane przez komunistów”. O powstaniu warszawskim 1944 roku — ani słowa.

Z polskiego podręcznika do historii, napisanego około 1955 roku, wiadomości te wyszperal

Tomasz ANTKOWIAK



RZECZ KROTOSZYŃSKA. Organ malkontentów? P no powstałe z ruchu „Solidarność”. REDAKCYJNA MENAŻERIA: Zbyszek Cierniewski (red. „nie wchodzić mi w drogę”), Jas Grzywaczewski (red. „pod prąd, ale z rzeką”), Romancia Hysko (red. „najzłusza z cytych”), Jola Junatowska (red. chwilowo bez etykiety), Wacek Mozol (red. „w rzeczy samej dyplomata”), Wotek Nadstawek (red. „kochajcie mnie ponad życie”), Janusz Urbaniaś (szef - dzieryzmora), KOREKTA: Danuta Kopczyńska, GDZIE NAS SZUKAC. Redakcja „RK” 63-700 Krotoszyn, box 63, ul. Sienkiewicza 2A, BOLT JAKI NUMER DZWONIĆ I PAKSOWAC. 04 5253, lub TELEKSOWAC. 04555 lumen.pl W JAKICH GODZINACH ODWIEDZAC? Od poniedziałku do piątku 7.00 — 15.00 NA JAKIE KONTA CO NIECO PRZEJAC. WBK Krotoszyn 52543-02689-136-72. Zastrzegamy sobie przyjemność opracowywania lub skracania tekstów. Niektórym nadaliśmy piękne tytuły. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także z reguły nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie możemy niestety odpowiadać. Wszelkich współpracowników kochamy... SKŁAD I DRUK: WZG — Zakład Graficzny Miłecz. zam. 356-93, nakład 2.000 egz.